Redakcja i Administracja: Radom, ul. Żeromskiego 49, tel. 14.58. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wyd „Czytelnik".

ŻYCIE RADOMSKIE

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

Nr 230 (1372) B SOBOTA, 21 SIERPNIA 1948 ROKU CENA 5 ZŁ.

Prawa narodów zdobyte w ciężkiej walce
NIE MOGĄ BYĆ NARUSZONE
Oświadczenie wicemin. Wyszyńskiego na zakończenie Konferencji Dunajskiej

BELGRAD (PAP) — Na przedostatnim posiedzeniu konferencji dunajskiej Komitet Generalny przyjął większością głosów dodatkowy protokół do konwencji. Protokół ten stwierdza, że obowiązujące dotychczas postanowienia w sprawie żeglugi na Dunaju, a szczególnie konwencja z 1921 r. utraciły swoją moc.

W środę odbyło się plenarne posiedzenie konferencji dunajskiej, na którym szef delegacji radzieckiej — Wyszyński, złożył następujące oświadczenie:

„Piąty artykuł projektu konwencji przedłożonego przez ZSRR głosi, że Komisja Dunajska składa się z przedstawicieli krajów naddunajskich, po jednym z każdego. Jakkolwiek postanowienie Rady Ministrów spraw zagranicznych przewiduje przyznanie Zw. Radzieckiemu 2 głosów, jednak opierając się na zasadzie równouprawnienia państw naddunajskich, **ZSRR UWAŻA ZA SŁUSZNE POSIADANIE JEDNEGO TYLKO PRZEDSTAWICIELA W KOMISJI DUNAJSKIEJ**, przy czym delegat ten będzie reprezentował Zw. Radziecki zarówno jako całość, jak i wchodzące w jego skład republiki, w tym Ukrainę.

Poddawszy analizie zachowanie się delegatów mocarstw zachodnich na konferencji, szef delegacji radzieckiej wykazał daremność ich wysiłków przedstawienia zagadnienia Dunaju w takim świetle, jakoby konferencja nie odpowiadała duchowi międzynarodowej współpracy i jakoby projekt konwencji „podyktowano" uczestnikom obrad.

Wyszyński zaznaczył, że projekt konwencji uwzględnił szereg artykułów wziętych niemal dosłownie z amerykańskiego projektu, jak również wniosek francuski w sprawie porządku dyskusji na konwencji. Jeżeli można mówić o niechęci współpracy — powiedział Wyszyński — to zaobserwowano ją właśnie u przedstawicieli mocarstw zachodnich, którzy nie tylko nie szukali zgodnych decyzji, lecz głosowali przeciwko względnie wstrzymali się od głosowania nad własnymi wnioskami w momencie kiedy delegacja radziecka je popierała.

Na zakończenie wicemin. Wyszyński przypomniał oświadczenie min. Mołotowa, złożone na paryskiej konferencji pokojowej w 1946 r. Mołotow wyraził wówczas przekonanie, że kraje demokratyczne, nawet najmniejsze, mają prawo do odbudowy i wyrównania strat podniesienia swoich zasobów ekonomicznych i zapewnienia sobie trwałego dobrobytu na przyszłość.

„Nie wolno jedynie dopuścić — powiedział Wyszyński — ażeby jakiekolwiek siły zewnętrzne utrudniały te zadania, względnie, AŻEBY NARUSZANO PRAWA NARODÓW, WYWALCZONE W CIĘŻKIEJ, A NIERAZ I BOHATERSKIEJ WALCE".

Podpisanie konwencji

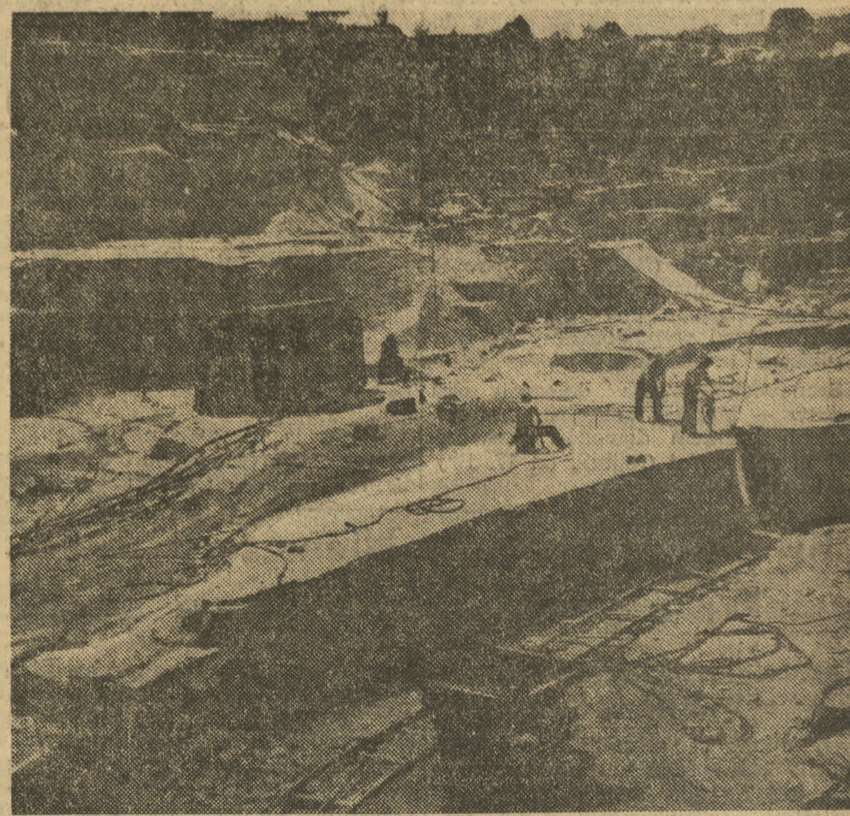
W środę wieczorem w gmachu uniwersytetu belgradzkiego, gdzie odbywały się narady konferencji dunajskiej, podpisano konwencję o żegludze na Dunaju.

Podpisy na dokumencie złożyli: w imieniu ZSRR — wicemin. Wyszyński, Bułgarii — min. spraw zagr. — Kamenow, Węgier — amb. Molnar, Rumunii — min. spr. zagr. Pauker, Ukrainy — wicepremier Baranowski, Czechosłowacji — min. spraw. zagr. Clementis i Jugosławii — wiceminister spraw zagr. Bebler.

Waszyngton protestuje

WASZYNGTON (PAP) Dep. Stanu USA opublikował komunikat stwierdzający, że St. Zjednoczone nie uznają nowej konwencji dunajskiej oraz unieważnienia na konferencji belgradzkiej układu z 1921 r. w sprawie żeglugi na Dunaju.

Kamieniołomy w Strzegomiu



Kamieniołomy śląskie w Strzegomiu, gdzie ma być „odstrzelony" granitowy blok na warszawską kolumnę Zygmunta, wyglądają jak ruiny potężnego amfiteatru.
Praca przy oderwaniu wielkiego bloku stanowi tylko cząstkę zadania: rzecz najważniejsza, nad którą trzeba poważnie się zastanowić, to transport „bryłki" granitowej o wadze... ok. 85 ton.

Narady w Moskwie
przedstawicieli mocarstw zachodnich

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Moskwy, że w czwartek w południe specjalny wysłannik min. Bevina — Frank Roberts, ambasador francuski Chataigneau odwiedzili ambasadora USA Bedell Smitha w ambasadzie amerykańskiej i odbyli z nim kolejną konferencję.

PARYŻ (PAP) Komentując obecny stan rozmów moskiewskich, korespondent „Humanite" w Moskwie pisze m.in.:

„Przedstawiciele mocarstw zachodnich znajdują się wobec dylematu nieprzyjemnego dla ich władców, a w szczególności dla Trumana: powrót do rozmów czterostronnych celem uregulowania problemu niemieckiego albo zdemaskowanie się jako zdecydowani wrogowie międzynarodowego porozumienia i pokoju.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich usiłują odwlec sprawę i prasa ich opowiada o odwołaniu się do arbitrażu Stalina, potem występuje z wojowniczym arsenałem generałów amerykańskich, a następnie powraca nagle do pokojowych zapewnień.

Mimo wszystko, ROZMOWY POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD. Francja po utracie niezależności gra w dalszym ciągu w obozie atlantyckim trzeciorzędną rolę i marnuje korzyści, jakie daje jej pozycja radziecka".

Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich odbędą prawdopodobnie siódmą z kolei konferencję z ministrem Mołotowem. Starają się oni również o uzyskanie audiencji u generalissimusa Stalina.

Cały naród francuski przeciwny jest
polityce rządu premiera Marie
Proklamacja Partii Komunistycznej

PARYŻ (API) Narodowa Federacja Związków Zaw. we Francji (nie związana z Generalną Konfederacją Pracy) odmówiła dalszej współpracy z rządem. Federacja ta reprezentuje około 2,5 miliona robotników.

Komunikat opublikowany przez Federację stwierdza, że „rząd obecny, podobnie jak poprzednie rządy okazuje się niezdolny do prowadzenia polityki zgodnej z interesami kraju i zapewniającej robotnikom płace o trwałej sile nabywczej".

O przyszłej polityce i akcji związkowej zadecydują poszczególne związki zawodowe na swych zebraniach które odbędą się w przyszłym tygodniu.

Wspomniany komunikat tłumaczy, iż decyzja zerwania współpracy z rządem podyktowana została wzrastającym niepokojem i niezadowoleniem w szeregach robotniczych. W ten sposób rząd francuski pozostanie całkowicie osamotniony w narodzie, gdyż zarówno cała klasa robotnicza, jak i część chłopstwa i drobnomieszczaństwa sprzeciwia się zdecydowanie jego polityce.

Biuro polityczne partii komunistycznej stwierdziło w swym komunikacie, że Francję czeka nowa dewaluacja która przewidziana jest w związku z zapowiedzianą podróżą ministra finansów, Reynaud, do Waszyngtonu. [illegible]

Partia komunistyczna wzywa cały naród do podjęcia akcji przeciwko antykonstytucyjnym i dyktatorskim uprawnieniom Reynaud.

PARYŻ (SAP). Pod przewodnictwem sekretarza gen. Francuskiej Partii Komunistycznej odbyło się posiedzenie Biura Politycznego partii.

Uchwalono proklamację, stwierdzającą, że bezpieczeństwo Francji wymaga powrotu do polityki, niezależnej od mocarstw obcych, opartej na zacieśnieniu więzów przyjaźni francusko-radzieckiej i na zastosowaniu demokratycznych postanowień konferencji jałtańskiej i poczdamskiej.

Wędrówka cukru polskiego
Z Polski — przez Anglię do ...Turcji!

ANKARA (Obsł. wł.) W dzienniku „En Son Dakika" z 27 lipca ukazał się artykuł pt. „Dziwna oferta". Dziennik turecki pisze:

„Podzielę się z wami dziwną wiadomością. **Po sprawdzeniu opakowania zakupionego w Anglii cukru, skonstatowano, że był on pochodzenia polskiego. Firma angielska wysłała cukier nie zmieniając nawet opakowania polskiego.**

Przy takiej transakcji, dokonanej prze pośrednika, można słusznie zapytać, czy cukier ten otrzymała Turcja po tańszej cenie. Nie możemy wiedzieć, gdyż nie znamy sprawy. Podpisaliśmy układ handlowy z Polską i cukier znajduje się na pierwszym miejscu wśród artykułów, przeznaczonych do importu. Gdybyśmy podpisali ten układ wcześniej, otrzymalibyśmy cukier nie drogą przez Anglię lecz bezpośrednio z Polski."

Polacy z Francji
wracają do kraju

PARYŻ (PAP) We czwartek wyjechał z Charleville i Metzu 17-ty transport repatriantów polskich, którym wracają do kraju górnicy, robotnicy przemysłowi i rolnicy z wschodniej Francji. Pociąg repatriacyjny, który wyjechał dnia 16 bm. z Nogent le Perreux zabrał 410 repatriantów, w tym 120 górników z Carmaux.

Demokratyczna armia grecka odniosła zwycięstwo
w wielkiej bitwie o Grammos
Dalsze sukcesy na Peloponezie

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja Elefteri Ellada, korespondenci zagraniczni w Atenach stwierdzają jednomyślnie, że bitwa o Grammos nie powiodła się wojskom rządowym.



Gen. Markos

Korespondent B. B. C. — Kenneth Mathins przypisuje fiasko rządowej ofensywy brakowi dobrych dróg i silnym umocnieniom armii gen. Markosa. Inni korespondenci uważają, że porażkę wojsk ateńskich należy przypisać bojowości armii demokratycznej.

Korespondent „United Press" przyznał, że na odcinku Alevitsa uczestniczyli w walkach — oficer amerykański Libert i dwóch podoficerów.

RZYM (PAP). Jak doniosła rozgłośnia Wolnej Grecji, **w 66 dniu bitwy o Grammos, armia ateńska poniosła bardzo ciężkie straty.** 817 żołnierzy i oficerów wojsk rządowych zostało zabitych, lub rannych.

Nie powiodły się także próby przełamania linii obronnej armii demokratycznej na odcinku Actomilitsa — Lucoracki — Zerma. Dwa bataliony 35 brygady wojsk ateńskich musiały się stąd wycofać, pozostawiając na polu bitwy 148 zabitych i 400 rannych.

Również na innych odcinkach tego frontu natarcie wojsk ateńskich rozbiło się o twardy opór oddziałów gen. Markosa, przy czym nieprzyjaciel stracił 69 zabitych i 200 rannych.

Wyzwolenie nowych obszarów Grecji

PARYŻ (PAP) Armia demokratyczna po zaciekłych walkach wyzwoliła dalsze tereny na Peloponezie.

Żandarmeria i tzw. gwardia narodowa wycofują się do wielkich miast, gdzie zresztą również nie czują się bezpiecznie. Ostatnio armia demokratyczna atakowała miasta Kalambaka, Tripolis i Kiato.

W Grecji Środkowej jednostki armii demokratycznej wkroczyły do miejscowości Makrokomi i Sperohelas oraz wyzwoliły kilka wiosek. W rejonie Tesalii wyzwolono miejscowości Gavros, Skeparni, Rizoma i Spathades.

W Macedonii armia Markosa wkroczyła do miejscowości Sochos koło Salonik i do Elefteri Chora. Przy sposobności tych operacyj armia demokratyczna powiększyła się o setki nowych żołnierzy, którzy wstąpili ochotniczo do jej szeregów.

Legendarny bohater Jugosławii
gen. Jowanowicz - zastrzelony
w czasie próby ucieczki do Rumunii

PRAGA (PAP) „Rude Pravo" podało wiadomość o zastrzeleniu na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej gen. Arche Jowanowicza, legendarnego bohatera jugosłowiańskiego ruchu wyzwoleńczego.

Gen. Jowanowicz, b. szef sztabu armii jugosłowiańskiej, usiłował schronić się na teren Rumunii. Towarzyszący mu gen. Petriczewicz, został aresztowany, a płk. Dapczewicz, który znajdował się z gen. Jowanowiczem zdołał zbiec do Rumunii.

BUKARESZT. (PAP). Prasa rumuńska obarcza reżim Tito odpowiedzialnością za tragiczną śmierć gen. Jowanowicza. Dziennik „Universul" podkreśla, że w Jugosławii rośnie z dnia na dzień opór przeciwko polityce Tito.

PARYŻ (PAP) Pod tytułem „Mord polityczny — oto broń ideologiczna Tito" publicysta Pierre Courtade ogłasza artykuł, w którym komentuje zabójstwo gen. Jowanowicza. Oto ostatni argument reżimu Tito — pisze autor. — Czy mord polityczny ma być ową formą bratniej dyskusji na zasadzie równości, o której wspominano na odbytym ostatnio Kongresie? Tito ma od wczoraj ręce zbroczone krwią — krwią jednego ze swych towarzyszy walki.

Nadzwyczajna sesja Rady Bezpieczeństwa
Nowe plany hr. Bernadotte
w sprawie zmiany granic państwa Izrael

LAKE SUCCESS (API) — Rada Bezpieczeństwa zebrała się w czwartek wieczorem na specjalną sesję w celu omówienia telegramu od rozjemcy ONZ dla Palestyny, Bernadotte, który uważa, że sytuacja w Jerozolimie wymaga zastosowania natychmiastowej akcji.

Telegram, wysłany przez Bernadotte'a do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, stwierdza:

Pomimo moich stałych wysiłków i starań obserwatorów, w Jerozolimie nie tylko nie ustały walki, lecz sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Doniesiono mi, że naprężenie wzrosło do ostateczności. W obecnych warunkach trudno jest ustalić odpowiedzialność i stwierdzić, która ze stron jest bardziej winna. Obydwie strony zignorowały autorytet Narodów Zjednoczonych".

W odpowiedzi na apel Bernadotte'a Rada Bezpieczeństwa ponownie ostrzegła Żydów i Arabów przed naruszaniem rozejmu.

LAKE SUCCESS (Obsł. wł.) W kołach ONZ uporczywie kursują pogłoski, że hr. Bernadotte nosił się z zamiarem wystąpienia Z NOWYM PLANEM PRZESUNIĘCIA GRANIC IZRAELA i całkowitej eliminacji państwa arabskiego, przewidzianego w pierwotnej decyzji podziału. Bernadotte ma popierać taką drastyczną rewizję dla uzyskania ostatecznego załatwienia sprawy palestyńskiej.

Według nowej formuły linia granicz na Izraela przebiegałaby na wybrzeżu od Haify do Gazy, rozciągając się możliwie jak najdalej w głąb lądu. Bernadotte argumenuje podobno, że zmieniłoby to nieregularną i niebezpieczną granicę Izraela na bardziej ułatwiającą obronę. Według projektu Bernadotte'a pozostała część terytorium palestyńskiego zostałaby podzielona między Egipt i Transjordanię. W rezultacie plan taki dałby Izraelowi **rozszerzenie terytorium w Galilei, a straty w Negeb.**

Dominującą cechą tego planu jest fakt uznania Izraela jako państwa suwerennego i przekonanie, że Arabowie prędzej, czy później muszą się z tym pogodzić.

Z Waszyngtonu donoszą, że Stany Zjednoczone, Francja i Belgia od...czenia kilkutysięcznego kontyngentu wojskowego w charakterze siły policyjnej ONZ dla Palestyny.

Oświadczenie prezydenta Trumana

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że siły zbrojne USA mogą być użyte w Palestynie tylko na mocy decyzji Narodów Zjednoczonych.

JEDNOCZEŚNIE TRUMAN ZAPRZECZYŁ WIADOMOŚCIOM O ZATWIERDZENIU POŻYCZKI DLA IZRAELA w wysokości 100 milionów dolarów, oświadczając, że sprawa ta jest wciąż jeszcze rozważana przez Bank Eksportowo-Importowy i że żadna ostateczna decyzja nie zapadła.

Oskarżyciel w procesie brzeskim aresztowany w Poznaniu

W Poznaniu aresztowany został — jak donosi „Wieczór" — dawny prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, Robert Rause. Był to słynny w całej Polsce oskarżyciel w wielkim procesie politycznym Brześcia. Podczas wojny Rause stał się volksdeutschem. Uznany on został przez Berlin za ważną i wysoce wtajemniczoną osobistość pomagającą Niemcom w badaniu przedwojennego życia politycznego w Polsce. Stale urzędował on w Berlinie.

Przed wojną Rause występował w licznych procesach komunistycznych w Warszawie i w Wilnie. Między innymi w wielkiej sprawie Białoruskiej

Jak spędziłem urlop?
Nasz nowy konkurs - ankieta

Za parę tygodni kończy się okres wakacyj i sezon największego nasilenia urlopów. Powraca do domu młodzież, rozpoczynająca nowy rok szkolny, a wraz ze swymi pociechami przyjeżdżają do miast rodzice, dobiegają kresu najbardziej „zagęszczone" turnusy w domach wypoczynkowych, obozy wakacyjne, kolonie letnie. Rozpoczyna się praca, a przeżycia wakacyjne, czy urlopowe przechodzą do wspomnień, przeważnie miłych, czasem zepsutych takimi, czy innymi przykrościami lub brakami.

Aby móc je w przyszłości usunąć trzeba je znać i uświadomić sobie ich przyczyny.

Redakcja „Życia", pragnąc przyczynić się do usunięcia istniejących jeszcze zarówno w domach wypoczynkowych, jak obozach młodzieżowych braków i niedociągnięć — rozpisuje konkurs-ankietę n.t. „JAK SPĘDZIŁEM URLOP, WZGLĘDNIE WAKACJE".

Czytelnicy proszeni są o treściwe odpowiedzi na następujące pytania:

1) Gdzie spędzili urlop lub wakacje?

2) Czy byli na ogół zadowoleni ...

3) Co dodatniego uważają za szczególnie godne podkreślenia, oraz jakie stwierdzili braki i usterki?

4) W jaki sposób, ich zdaniem, można by te braki najłatwiej usunąć?

5) Jak spędzali czas urlopu, względnie wakacji ci spośród naszych czytelników, którzy nie wyjechali w tym okresie z miasta?

W konkursie mogą brać udział zarówno starsi, jak i młodzież. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 15 września.

Najciekawsze będą wydrukowane oraz premiowane. Na listach nadsyłanych do redakcji „Życia", należy umieszczać napis: „Ankieta wakacyjna".

Żywimy przekonanie, że materiał przez nas zebrany umożliwi instytucjom, zajmującym się organizacją wczasów oraz obozów wypoczynkowych dla młodzieży — uniknięcie już w sezonie zimowych tych błędów.

Dziś w numerze:

T. D.

Praca a nie posiadanie winna decydować o podziale dochodu

Otwarcie Igrzysk Zw. Zawodowych
Imponujący pokaz gimnastyczny
na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie

W czwartek o godzinie 17 odbyło się na Stadionie W.P. otwarcie Ogólnopolskich Igrzysk Zw. Zaw., które będą największą imprezą sportową od czasu zakończenia wojny.

Stadion udekorowany był sztandarami o barwach narodowych oraz emblematami Związków, których członkowie biorą udział w Igrzyskach.

Na uroczystość otwarcia przybyli min.min. Skrzeszewski, Świątkowski i Osóbka-Morawski, przewodniczący generalny Kuryłowicz, prez. m. Warszawy Tolwiński oraz przedstawiciele ambasady jugosłowiańskiej.

Przy dźwiękach orkiestry wkroczyło na stadion 6.000 sportowców w pięknej, barwnej defiladzie, żywo oklaskiwanych przez 30 tys. tłum widzów.

Po defiladzie nastąpił imponujący pokaz gimnastyczny kobiet i mężczyzn. Zespoły te, zwłaszcza męski, wykazały dawno nie widzianą w Warszawie klasę w tej gałęzi kultury fi...

Nowa ordynacja wyborcza do Rady Republiki

PARYŻ (PAP) Parlament francuski 410 głosami przeciwko 183 głosom komunistycznym uchwalił nową ordynację wyborczą do Rady Republiki.

Rada Republiki liczyć będzie 320 radców, w tym 242 wybieranych przez departamenty metropolii, 11 — przez Zgromadzenie Narodowe i 67 — przez kolonie zamorskie wraz z departamentami algierskimi.

Uchwalona ordynacja wyborcza stanowi krok wstecz w stosunku do ordynacji poprzedniej, osłabiając wpływ wyborców na skład Rady Republiki. Ogranicza ona w szczególności wielkie ośrodki robotnicze.

Cejlon nie przyjęty do ONZ

NOWY JORK (PAP) Rada Bezpieczeństwa odrzuciła wniosek Chin o przyjęcie Cejlonu do ONZ. Przeciw ko wnioskowi wypowiedziały się Zw. Radziecki i Ukraina.

Stanowisko swoje delegaci obu państw — Malik i Manuilski umotywowali brakiem dowodów prawdziwej niezależności Cejlonu od W. Brytanii.

Liga Czerwonych Krzyży na usługach polityki imperialistycznej

PCK wyjaśnia odmowę udziału w konferencji sztokholmskiej

20 b.m. rozpoczyna się w Sztokholmie, pod przewodnictwem hr Bernadotte'a konferencja Międzynarodowych Czerwonych Krzyży. W związku z odmową Polskiego Czerwonego Krzyża wzięcia udziału w konferencji, wiceprezes Zarz. Gł. PCK — dr IRENA DOMAŃSKA, udzieliła następujących wyjaśnień:

— Polski Czerwony Krzyż nie uczestniczy w konferencji w Sztokholmie. Powodem tego jest zaproszenie delegacji rządu hiszpańskiego na Konferencję Międzynarodowych Czerwonych Krzyży. Polski Czerwony Krzyż już w kwietniu zgłosił protest przeciw zaproszeniu Hiszpanii i oświadczył, że z przedstawicielami rządu faszystowskiej Hiszpanii na wspólnej konferencji obradować nie będzie.

Delegacja hiszpańska składa się z prezesa Hiszpańskiego Czerwonego Krzyża, przedstawiciela poselstwa hiszpańskiego w Sztokholmie i radcy lekarskiego.

Jest rzeczą znamienną, że przedstawiciele Hiszpańskiego Czerwonego Krzyża wystąpią w Sztokholmie, jako OFICJALNI PRZEDSTAWICIELE FASZYSTOWSKIEGO RZĄDU GEN. FRANCO. Świadczy to o charakterze Hiszpańskiego Czerwonego Krzyża, jako organie faszystowskiego rządu.

— Nie ulega wątpliwości, że Liga Czerwonych Krzyży przeszła, w ciągu ostatnich dwóch lat dużą ewolucję.

Konferencja w Belgradzie powzięła szereg uchwał, które Komitet Wykonawczy zmienił pod presją angloamerykańskich Czerwonych Krzyży, a mianowicie: wniosek o przeprowadzenie dochodzeń w stosunku do pewnych Czerwonych Krzyży został uchylony, a Z REZOLUCJI WYKREŚLONO SŁOWO „FASZYZM". Posunięcia te zmieniły pokojową treść i sens uchwał Konferencji Czerwonych Krzyży w Belgradzie. Fakt ten, bez precedensu, wywołał zdumienie i protesty Czerwonych Krzyży, które brały udział w tej konferencji.

Fakty wyżej przytoczone wskazują na coraz większe poddawanie się Ligi polityce imperialistycznej państw anglosaskich. Zaproszenie Hiszpanii oznacza wprowadzenie jej pod płaszczykiem pracy apolitycznej, po raz pierwszy od wybuchu wojny, na arenę międzynarodową.

Tym niemniej PCK będzie w dalszym ciągu współpracował z Ligą i Międzynarodowym Komitetem Czerwonych Krzyży, a nawet rozszerzać współpracę z innymi Czerwonymi Krzyżami.

Chcemy — kończy dr Domańska — aby fakt naszej nieobecności na Konferencji Międzynarodowej Czerwonych Krzyży wstrząsnął sumieniem innych Czerwonych Krzyży i zagrodził drogę do dalszego wchodzenia Ligi w orbitę polityki niezgodnej z założeniami czerwonokrzyskimi.

Ścisła współpraca z klasą robotniczą warunkiem rozwoju spółdzielczości

Ogólnopolska konferencja we Wrocławiu

19 b.m. rozpoczęła się we Wrocławiu dwudniowa ogólnopolska konferencja kierowników wydziałów społeczno - wychowawczych Spółdzielni Spożywców, z udziałem ponad 400 osób.

Po powołaniu prezydium zabrał głos pos. Ochab, który podkreślił potrzebę ścisłej współpracy spółdzielczości z klasą robotniczą. „Dla naszej ideologii trzeba zdobyć miliony nowych gospodarzy drobnotowarowych. W tym celu musimy wzmocnić wysiłki nad wychowaniem nowego człowieka. Po połączeniu się obu partii robotniczych stworzą się podstawy do ofensywy socjalizmu.

I tutaj przed spółdzielczością stoi wielkie zadanie w zakresie pracy społeczno - wychowawczej. Doniosłym zadaniem stojącym przed spółdzielczością jest rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej oraz rozbudowa spółdzielczości na wsi. Dopiero po zrealizowaniu tych postulatów SPÓŁDZIELCZOŚĆ BĘDZIE MIAŁA CHARAKTER MASOWY.

Wielki nacisk położył mówca na sprawę szkolnictwa spółdzielczego, które w najbliższej przyszłości poddane zostanie gruntownej reorganizacji.

W dalszym ciągu obrad referat wygłosił pos. **Żerkowski**.

Obrady trwają.

Polityka gen. Clay'a w Niemczech spowodowała szereg błędów nie do naprawienia

Znamienny głos dziennikarza amerykańskiego

BERLIN (API). Korespondent amerykański w Berlinie, Ernest Leiser, zamieścił w dzienniku „Sozial Demokrat" artykuł, który — podobnie jak poprzednie wywiady Waltera Lippmana i Summera Wellsa krytykuje linię polityczną, gubernatora amerykańskiego w Niemczech, gen. Clay'a.

Leiser stwierdza, iż gen. Clay z wykształcenia inżynier wojskowy i specjalista od budowy mostów „w sposób zbyt mechaniczny pojmuje wszystkie problemy polityczne, gospodarcze i kulturalne Niemiec, co w rezultacie SPOWODOWAŁO SZEREG BŁĘDÓW NIE DO NAPRAWIENIA.

Przykładem tego — pisze Leiser — jest sposób w jaki przeprowadzono denazyfikację w strefie amerykańskiej, która obecnie jest tak samo „zdenazyfikowana" jak bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Są również inne zagadnienia jak demokratyzacja, reedukacja, czy dekartelizacja, które zdaniem wszystkich rzeczoznawców wskazują, iż polityka gen. Clay'a zawiodła całkowicie.

Zbrodnicza sekta w Niemczech omal nie zamordowała dwoje dzieci

BERLIN (API) W prowincji Oldenburg w Niemczech, sekta fanatyków pod nazwą „Wiecznie przebłagujących" o mało nie zamordowała dwojga dzieci, które zdołano uratować w ostatniej chwili, dzięki interwencji policji.

W małym domku we wsi Bockholzberg w Oldenburgu, zebrało się 14 członków sekty, celem dokonania mordu rytualnego na 2 dzieciach. Ofiara ta miała zapobiec końcowi świata, który — wg kabalistycznych obliczeń fanatyków — nastąpić miał w najbliższy poniedziałek. Gdy uprzedzona przez sąsiadów policja wkroczyła do domu, **ujrzała dwoje dzieci przywiązanych do krzeseł i nóż ofiarny, który połyskiwał na stole. Szef sekty tłumaczył właśnie wiernym znaczenie tej ofiary, która przebłagać miała jakoby gniew boski.**

Policja uwolniła dzieci i aresztowała zwolenników fanatycznej sekty.

Anglosaska odmiana rasizmu

Polakom w N. Zelandii grozi wynarodowienie

W ostatnich dniach przybył do Polski transport repatriantów z Nowej Zelandii, złożony z 8 kobiet i 17 dzieci. Jedna z repatriantek odwiedziła Sekretariat Generalny PZZ udzielając szeregu ciekawych wiadomości z życia tamtejszej Polonii.

W dniu 1 listopada 1944 r. rząd nowozelandzki sprowadził 700 dzieci polskich zaproszonych w gościnę do końca wojny. **Są to przeważnie sieroty lub dzieci rodziców zaginionych.** Część z nich ma rodziców w Polsce.

Początkowo dzieci te umieszczono w obozie w **Pahiatua** i zorganizowano dla nich polskie szkoły powszechne i gimnazjum. Od 1 września 1946 r. opiekę nad nimi przejął rząd nowozelandzki, który nie chce dopuścić do ich repatriacji. **Przeciwnie, dąży wyraźnie do ich wynarodowienia, rozmieszczając większość dzieci, zwłaszcza młodszych u rodzin nowozelandzkich i posyłając je obowiązkowo do tamtejszych szkół.** Cel tej polityki jest zupełnie jasny.

Wyraziła go bez ogródek p. BADEN POWELL odwiedzając z początkiem roku 1948 obóz w Pahiatua.

DZIECI POLSKIE MAJĄ POZOSTAĆ NA STAŁE W NOWEJ ZELANDII CELEM POPRAWIENIA RASY ANGLOSASKIEJ.

Nie wymaga to dalszych komentarzy! Metody takie są nam dobrze i z bliska znane.

Nowe stawki opłat

na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa

Rada Ministrów w dniu 28 lipca rb. uchwaliła podwyższenie stawek wkładów na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa. Stawki te będą wynosiły dla gospodarstw o przychodowości:

od 60 do 100 m żyta — 100 proc. podatku gruntowego;

od 100 do 130 m żyta — 110 proc. podatku gruntowego;

powyżej 130 m żyta — 130 proc.

Podwyższenie przymusowych oszczędności w rolnictwie nie dotknie w najmniejszym stopniu gospodarstw małych, których przychód nie przekracza 60 kwintali żyta. Gospodarstwa te są nadal zwolnione od wszelkich opłat na F.O.R. Co więcej, mimo bardzo pomyślnych zbiorów tegorocznych, które podwyższyły znacznie przeciętną dochodowość wszystkich gospodarstw, nie został podwyższony ani podatek gruntowy, ani też, co jest bardzo ważne, cyfra szacunkowa przychodu z jednego hektara. Wynosi ona podobnie, jak w roku ubiegłym zaledwie 9 kwintali z jednego ha, gdy faktycznie zbiory z hektara wynoszą w r. bież. nie rzadko 15—20 kwintali. Dzięki temu zwiększona została ilość gospodarstw zwolnionych całkowicie od obowiązku wpłat na F.O.R.

Podwyższone stawki na F.O.R. dotyczyć będą wyłącznie gospodarstw zamożnych w ilości 560.000 na ogólną ilość 3,5 miliona gospodarstw w Polsce. W ten sposób wielkie, miliardowe sumy gromadzone w tych gospodarstwach, służące wykupywaniu towarów, walut, lichwie i spekulacji zostaną wyłapane i użyte właściwie dla dalszej odbudowy wsi i podniesienia jej możliwości produkcyjnych.

Nowa prowokacja

Zjazd uchodźców w Hamburgu

BERLIN, (PAP). Półurzędowy organ brytyjskich władz okupacyjnych — „Die Welt" zapowiada, że w czasie od 24 do 31 bm. odbędzie się w Hamburgu „wielki zjazd uchodźców z Prus Wschodnich".

Będzie to zapewne jeszcze jedna impreza rewizjonistów niemieckich cieszących się tolerancją władz brytyjskich

Dzieci polskie z zagranicy gośćmi w Warszawie

19 bm przybyły do Warszawy delegacje 3000 dzieci polskich z zagranicy, bawiących od 6 tygodni na koloniach letnich. Są to dzieci robotników-Polaków, zamieszkujących we Francji, Belgii, Luksemburgu, Danii, Austrii, Westfalii, na Węgrzech i w Berlinie

20 b. m. dzieci te spotkały się z dziećmi z Warszawy przed gmachem Sejmu po czym udały się na Grób Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wieńca, skąd przedefilowały głównymi ulicami miasta. Po południu tego dnia były podejmowane obiadem, na którym obecny był min. Oświaty — Skrzeszewski.

21 b.m. dzieci zwiedzą miasto, Muzeum Narodowe i fabrykę Wedla. Po obiedzie będą podejmowane przez RTPD na Bielanach

Dzieciom przybyło na wadze i są bardzo zadowolone z pobytu w Ojczyźnie, którą dotychczas znały tylko z opowiadań rodziców. Dzieci wyrażają chęć pozostania na zawsze w Polsce.

Wrocław przygotowuje się na przyjęcie intelektualistów

Gmach Główny Uniwersytetu Wrocławskiego, w którym odbywać się będą obrady Kongresu Intelektualistów jest w szybkim tempie odnawiany. Środkowa część gmachu została już całkowicie odbudowana. Zostały też podjęte, przy pomocy oddziałów „Służby Polsce", prace przy uporządkowaniu placu uniwersyteckiego.

We Wrocławiu powstał Obywatelski Komitet, mający na celu współdziałanie ze ścisłym Komitetem Wystawowym, w zakresie lokalnych potrzeb, związanych z Kongresem i należytym przyjęciem jego uczestników.



TRAGICZNY WYPADEK NA ĆWICZENIACH W SZTOKHOLMIE

SZTOKHOLM. Podczas ćwiczeń w ostrym strzelaniu pod Nynaeshann w południowej dzielnicy Sztokholmu, wybuch rozerwał działo artylerii nadbrzeżnej. 2 oficerów i 7 żołnierzy zostało zabitych, a 3 żołnierzy rannych.

ZASTÓJ W PORCIE HAMBURSKIM

HAMBURG. 4 tys. robotników straciło pracę wskutek zastoju w ruchu przeładunkowym po wprowadzeniu reformy walutowej. Senat Hamburga anulował umowę, gwarantującą robotnikom minimum wynagrodzenia.

STRAJK FILMOWCÓW JAPOŃSKICH

TOKIO. Do złamania strajku, który wybuchł w japońskim przedsiębiorstwie filmowym, amerykańskie wojska okupacyjne użyły czołgów i piechoty. W czwartek obstawiono wojskiem gmach studio, w którym zabarykadowali się strajkujący. W „oblężeniu" udział brało 700 policjantów japońskich.

EKSPLOZJA AMUNICJI W TUNELU ŚW. GOTHARDA

GENEWA. Najważniejsza arteria kolejowa, przecinająca Alpy, tunel św. Gotharda, jest poważnie zagrożona pożarem podziemnych galerii, w których wybuchła zmagazynowana tam amunicja. Ruch kolejowy został wstrzymany.

OBERWANIE CHMURY NAD BERLINEM

BERLIN. Nad miastem nastąpiło drugie w tym tygodniu, oberwanie chmury. Potoki deszczu zalały wiele ulic oraz uniemożliwiły lądowanie na lotniskach w Gatow i Tempelhof, samolotom dowożącym żywność do Berlina.

ZAMACH BOMBOWY W BELGII

GANDAWA. W mieszkaniu sekretarza nowoutworzonej organizacji flamandzkiego ruchu separatystycznego, prof. Franssena, eksplodowała bomba. Organizacja, na której czele stoi prof. Franssen, zbliżona jest do kół belgijskich faszystów, tzw. „rexistów".

RACJONOWANIE PRĄDU W SZWECJI

SZTOKHOLM. Rząd przygotowuje dekret o racjonowaniu prądu w przemyśle i gospodarstwie domowym. Ma być również wydany zakaz używania prądu elektrycznego do oświetlania reklam.

NOWA WALUTA W CHINACH KUOMINTANGOWSKICH

SZANGHAJ. Władze Kuomintangu ogłosiły komunikat o wprowadzeniu nowej monety chińskiej — „Sun". Jest to pierwszy krok, podjęty przez rząd Czang-Kai-Szeka, celem zapobieżenia inflacji.

SPRAWA HAJDARABADU W ONZ

LONDYN. Rząd Hajderabadu ogłosił, że spór z Hindustanem przekaże Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych. Decyzję tę spowodowała niemożność osiągnięcia porozumienia na drodze bezpośrednich rokowań.

„DAR POMORZA" W NORWEGII

OSLO. Polski statek szkolny „Dar Pomorza" przebywa od kilkunastu dni w Bergen, największym ośrodku morskim Norwegii.

Zwołanie „parlamentu" Niemiec Zach.

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Wiesbadenu agencja Reutera, „zachodnio - niemieckie zgromadzenie konstytucyjne" odbędzie pierwsze zebranie w Bonn, w strefie brytyjskiej, w dniu 3 września celem zaaprobowania „konstytucji" dla trzech stref zachodnich.

BERLIN (PAP) „Neues Deutschland" donosi z Norymbergi, że w ciągu najbliższych 14 dni nastąpić ma przeniesienie do tego miasta z Berlina szeregu wydziałów centralnego zarządu wojskowego USA mieszczących się dotychczas w Berlinie.

Powstańcy burmańscy oblegają Rangun

PRAGA (PAP) Donoszą z Rangunu, że powstanie w Burmie rozszerza się coraz bardziej. Poza obrębem Rangun i Mandalay rząd burmański utracił faktyczną władzę nad pozostałym obszarem kraju. Rangun jest właściwie miastem oblężonym.

Pływająca wystawa na statku

W Min. Żeglugi rozważany jest obecnie projekt, dotyczący urządzenia pokazu polskiej produkcji na jednym ze statków naszej floty handlowej.

Polska wystawa pływająca byłaby początkowo uruchomiona na wodach Europy północnej i północno-zachodniej.

Posiedzenie

Komisji Sejmowej

Biuro Sejmu Ustawodawczego R.P. zawiadamia, że wspólne posiedzenie Komisji Morskiej i Planu Gospodarczego odbędzie się 23 b.m. o godz. 16 w sali Domu Poselskiego.

Z DNIA NA DZIEŃ

Strzały do generałów

W nocy z 11 na 12 sierpnia jugosłowiański posterunek graniczny zabił gen. płk. Arche Jowanowicza w chwili, gdy przekraczał on granicę jugosłowiańsko-rumuńską.

Z dwu, towarzyszących generałowi, wyższych oficerów aresztowano gen. mjr. Petrykowicza, gdy tymczasem płk. Zaber Bacewicz zdołał przedrzeć się do Rumunii.

Oto lakoniczna treść komunikatu, opublikowanego w Belgradzie — w tydzień po fakcie — przez jugosłowiańskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Opóźnienie to posiada specjalną wymowę. Władze jugosłowiańskie taiły przez tydzień wiadomość o dokonaniu zbrodni, obawiając się zbyt wielkiego wstrząsu w krajowej opinii publicznej i echa, jakie wiadomość ta wywrze za granicą. Jednakże zbrodni nie można było ukryć. Po pierwsze — dlatego, że gen. Jowanowicz był zbyt wielką osobistością w życiu politycznym i wojskowym Jugosławii, aby nie zainteresowano się jego zniknięciem, a po drugie — że towarzyszowi generała, płk. Bacewiczowi, powiodła się ucieczka poza obszar dyktatury Tito i jego kliki.

* * *

Kim był gen. płk. Arche Jowanowicz?

Na pytanie to, lepiej od nas, odpowiedzą dzieje jugosłowiańskiego ruchu wyzwoleńczego i wspaniała historia walk partyzanckich narodów Jugosławii z najeźdźcą hitlerowskim. Gen. Jowanowicz to dawniej najbliższy współpracownik Józefa Tito, jego szef Sztabu w Armii Wyzwolenia, bezkompromisowy bojownik socjalizmu, świetny i popularny dowódca, bohater Jugosławii.

Dlaczego człowiek ten, wraz z najbliższymi towarzyszami partyjnymi, musiał pod osłoną nocy uciekać z własnej ojczyzny? Dla tych samych powodów, dla których inni Jugosłowianie, wierni socjalizmowi, coraz częściej opuszczają oficjalne placówki zagraniczne, jak np. ostatnio uczynił to attache prasowy w Paryżu.

Despotyzm, rządzący Jugosławią, kieruje się z całą bezwzględnością przeciw wszystkim, którzy nie chcą mu się ślepo podporządkować, którzy z drogi socjalizmu nie chcą zejść na manowce. W obecnej atmosferze życia politycznego Jugosławii każdy, kto ujawni krytycyzm wobec władz, jeżeli nie chce znaleźć się za kratami musi ratować się ucieczką.

Strzały do generałów, które potężnym echem rozległy się po całej Jugosławii, dowodzą, że Tito wraz ze swym rządem zabrnął manowcami w sytuację, z której wyjść coraz trudniej. Dowodzą one jednak również, że wśród władz Komunistycznej Partii Jugosławii są ludzie, którzy dobrze zdają sobie sprawę z powagi sytuacji.

Strzały te świadczą, że wewnątrz kraju istnieje poważna opozycja.

PAL



Po żywej i interesującej grze

Polska—Jugosławia 1:1 (0:1)

Goście zaimponowali techniką i szybkością

Międzynarodowe spotkanie reprezentacji Związków Zawodowych Polski i Jugosławii zakończyło się po żywej grze wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

Wynik ten nie odzwierciedla faktycznego układu sił obu zespołów. Jugosłowianie byli drużyną bezwzględnie lepszą: szybcy, dokładni w podaniach i nadzwyczaj ofiarni, czego nie można powiedzieć o zespole polskim. Atakowi gości, który z łatwością przerzucał piłkę pod bramkę Polaków brakowało do zdobycia większej ilości punktów wykończenia.

W niezgranym zespole polskim, który grał chaotycznie, bez systemu, bardzo miłą niespodziankę sprawił nowy nabytek kpt. zw. PZPN prawy pomocnik Miller. Po za nim dobrze grał Gędłek w obronie Tarka na środku pomocy i Wyrobek w bramce.

Jugosłowianie mieli najlepszych graczy w doskonałym bramkarzu Zmara i środkowym napastnikiem Zivkovicu.

Początek gry przyniósł parę ładnych zagrań Polaków, którzy często goszczą w pobliżu bramki Jugosłowian, nie mogąc jednak przejść twardej obrony.

Jugosłowianie dość szybko, bo już po 5 min. uzyskują przewagę, zdobywając teren bardzo szybkimi, dokładnymi podaniami. Na szczęście jednak Wyrobek jest w dobrej formie i wyłapuje wszystkie, niebezpieczne strzały gości.

W pewnym momencie wytworzyła się pod bramką Polski bardzo niebezpieczna sytuacja wyjaśniona dzięki przytomności Millera i Gajdzika. Jogosłowianin Zoric oddał ostry strzał z paru metrów, do którego Wyrobek wybiegł tak niefortunnie, że minął się z piłką, jednak w bramce stał już Miller i wysłał piłkę w pole. Tam dostała się ona do Lustica, który błyskawicznie strzelił, ale i tym razem nie zdobył bramki, gdyż Gajdzik zdołał w ostatniej chwili zatrzymać piłkę głową.

Pierwszą bramkę zdobyli goście w 16 min. Wyrobek chwytając silny strzał Loketka wypuścił piłkę z czego skorzystał Zivkovic wbijając ją do bramki.

Kolejne zrywy Polaków nie przyniosły rezultatu. Po przerwie Polacy znowu atakują przez 15 min. jednak bez skutku Obrona gości jest zawsze szybsza i lepsza technicznie.

W 76 min. Różankowski strzela z kilku metrów, jednak Zmara broni w ostatnim momencie nogą.

Wynik meczu ustalił Suszczyk zamieniając w bramkę rzut karny podyktowany przez sędziego za faul na Nowaku.

Składy drużyn, Jugosławia: Zmara, Pokeza, Broketa, Dajc, Kanic, Radovnikovic, Krejc, Lustica, Zivkovic, Loketek, Andriasewic.

Polska: Wyrobek, Gędłek, Glimas, Miller, Tarka, Gajdzik (Suszczyk), Polka-Gruner (Różankowski), Nowak Cebula (Gruner), Wiśniewski (Kubicki).

Sędziował Rutkowski.

PRZEZ SPORT — DO ZDROWIA

Turniej bokserski

Sukcesy faworytów

W czwartek rano odbyły się na kortach tenisowych Legii eliminacje turnieju pięściarskiego Igrzysk.

W poszczególnych walkach padły następujące wyniki:

MUSZA: Górawski wygrał na punkty z Peplińskim, Smaczyński pokonał [illegible]

KOGUCIA: Grzywocz wypunktował Brzezińskiego, Stanikowski zwyciężył dzięki poddaniu się Włośniaka, Kurowski wygrał z Przybylskim.

PIÓRKOWA: Matloch pokonał [illegible]kowskiego, Panke wygrał z Kurowskim II, Borowski zwyciężył Dąbrowskiego, Tyrała wygrał z Żydokiem.

LEKKA: Rademacher pokonał [illegible]łowskiego, Kazimierczak Pelca, Stefaniak pokonał niespodziewanie Selmę, a Zorembik Pietrygę.

ŚREDNIA: Trzęsowski znokautował w 2 starciu Stenecka.

Wieczorem odbyły się następujące walki:

PÓŁŚREDNIA: Stypiał pokonał [illegible]na, Peliński — Kokorudę, Michalak — [illegible]pca, a Wikliński oddał walkę w.o. [illegible]szewskiemu, spóźniając się na ring.

ŚREDNIA: Rajski pokonał Rzadkiewicza, Rapacz — Sikorę, Kurka — [illegible]skiego, Kosmowski — Falkę, a Cebula — Kapaśnika.

PÓŁCIĘŻKA: Kaczmarek wygrał z [illegible]barowiczem i Paterok z Gędkiem.

CIĘŻKA: Klimecki wygrał ze [illegible]rzyńskim, Siec znokautował [illegible], Drabkowski znokautował Cebulę, [illegible] wygrał z Jędrzynem, a Jaskóła z [illegible]kowskim.

Nasze „problemy" teatralne (2)
Kto będzie kierował teatrem
a kto „robił" przedstawienia?

„Handel wymienny" aktorami

W dalszym ciągu środowej konferencji prasowej dyr. Moryciński omawiał sprawy personalnej obsady dyrekcji teatru wojewódzkiego i poszczególnych zespołów.

Kierownikiem teatru pozostaje nadal dyrektor Hugon Moryciński, który będzie zarazem reżyserował niektóre sztuki i opiekował się zespołem objazdowym.

Dotychczasowy kierownik administracyjny Romanowicz ustąpił na własną prośbę z zajmowanego stanowiska. O ile nam wiadomo, dyr. Romanowicz stara się o objęcie stanowiska dyrektora sceny radomskiej.

Kto obejmie opróżnione stanowisko, już jako wicedyrektor narazie jeszcze nie wiadomo. W sprawie tej toczą się pertraktacje z kandydatami.

KIEROWNIK LITERACKI
DEKORATORZY

Trzecią osobą w „triumwiracie" dyrekcyjnym będzie kierownik literacki teatru. Na to stanowisko przewidziany jest radomianin, p. Jerzy Jędrzejewski, znany tłumacz i znawca literatury słowiańskiej. Między innymi p. Jędrzejewski przetłumaczył na polski sławną powieść Niekrasowa „w okopach Stalingradu" (ukazała się w K.D.K.).

Dekoratorem teatru będzie, jak dotychczas, prof Jerzy Feldman, z którym będzie współpracować abs. Akademii Krakowskiej, uczeń prof. Frycza — Gierowski.

KIEROWNICY SCEN

Na kierowników poszczególnych scen czy zespołów przewidziani są: w Kielcach p. Zadroziński, w Radomiu p. Pawlikowski, a na zespół objazdowy jak już zaznaczyliśmy, sam dyr. Moryciński.

Kierownicy scen będą reprezentować dyrekcję oraz sprawować opiekę nad wewnętrznym życiem „swojej" sceny. Kierownicy ci będą mieli zatem ograniczone pole działania i podlegać będą Dyrekcji, która jest odpowiedzialna za całość teatru, a zatem wszystkich trzech placówek.

REŻYSERZY

A teraz kilka słów o reżyserach. Oprócz wymienionego już dyr. Morycińskiego, którego znamy już jako reżysera z kilku zeszłorocznych i tegorocznych występów, pracować będzie w teatrze p. Zbyszewska.

Niezależnie od tego toczą się pertraktacje z kilkoma znanymi „powagami" reżyserskimi w sprawie „gościnnych występów", to jest opracowania i wystawienia kilku sztuk.

Jedną z takich znanych i uznanych „powag" jest dyr. Teofil Trciński, który jeszcze w zeszłym roku występował gościnnie na scenie kieleckiej i wyraził gotowość ponownego „występu".

ZESPÓŁ AKTORSKI

O zespole aktorskim jego stratach i nowych nabytkach pisaliśmy już kilkakrotnie. Nie będziemy się więc powtarzać. Przypomnimy tylko, iż cały zespół teatralny liczyć będzie około 40-u osób z czego na Radom wypadnie 18-e osób.

Poszczególne placówki, a więc wszystkie trzy zespoły, prowadzić będą między sobą swego rodzaju „handel wymienny". To znaczy, iż do poszczególnych ról w pewnych sztukach będzie się „angażować" wykonawców z innych zespołów. Tak więc na przykład p. Pawlikowski może być „odkomenderowany" na pewien czas do Kielc a pani Orska — do Radomia.

Na tej wymianie zyska przede wszystkim publiczność która będzie mogła oglądać coraz to nowe twarze.

W jakich sztukach? O tym znów jutro.

Tempo, tempo!

Sygnalizowaliśmy już parokrotnie małe zainteresowanie ze strony mieszkańców Radomia Wystawą Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Najlepiej o fakcie tym może świadczyć nikły ruch w specjalnie utworzonym na okres Wystawy biurze „Orbisu".

Wprawdzie powstał w naszym mieście komitet, który postawił sobie za zadanie organizację wycieczek pracowniczych na WZO, jak dotąd jednak nic słyszeliśmy jeszcze o większych jego osiągnięciach.

Jest natomiast faktem, że mija dzień po dniu, że minął już pierwszy miesiąc od chwili otwarcia Wystawy — a mieszkańcy Radomia stanowią dotychczas bardzo minimalny odsetek ogółu tych, którzy odwiedzili Wrocław...

Wystawa Ziem Odzyskanych jest osiągnięciem na wielką miarę, daje plastyczny obraz, ogromu pracy wykonanej w ciągu 3 lat od chwili od zyskania naszych Ziem Zachodnich i naprawdę — każdy, kto o osiągnięciach tych tylko czytał, lub słyszał, winien je również zobaczyć!

Ruch wycieczkowy z Radomia na WZO musi przybrać charakter masowy i to jak najprędzej. Pamiętać o tym powinien wycieczkowy komitet radomski, pamiętać także muszą kierownicy wszystkich zakładów pracy.

Zważmy, że im bliżej końca wystawy, tym większy będzie panować na niej tłok odwiedzających i tym trudniej będzie zapoznać się dokładnie ze wszystkim, co trzeba zobaczyć!

JOTWAL.

Wyremontuje się i odnowi
wszystkie przedszkola

Na przyjęcie małych „przedszkolaków" MKOS wyremontował już przedszkole przy ul. Słowackiego 64 kosztem 35.000 zł. Niezależnie od całkowitego odświeżenia i odmalowania dotychczasowego lokalu, skorzystano z pomieszczeń zlikwidowanej kuchni ludowej, dołączając je do dotychczasowego, zbyt ciasnego przedszkola.

Dzięki temu, w bieżącym roku szkolnym przedszkole to pomieścić będzie mogło większą ilość dzieci niż w roku ubiegłym.

Odnowione zostało również przedszkole przy ul. Żeromskiego 13, kosztem 20.000 zł. Do remontów pozostałych przedszkoli przystąpi się najprawdopodobniej w najbliższym czasie tak, aby prace te ukończone zostały przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Wspólne świetlice ZMP i SP

W ostatnich dniach odbyło się porozumienie Zarządu Powiatowego ZMP z Powiatową Komendą SP, na mocy którego postanowiono wspólnie prowadzić akcję kulturalno-oświatową w terenie.

Zapoczątkowaniem tej akcji ma być otwarcie wspólnej świetlicy SP i ZMP w Radomiu, oraz uruchomienie podobnych świetlic w powiecie.

Zatwierdzenie prezydium
Powiatowego Zarządu M. P.

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej zatwierdziło prezydium Powiatowego Zarządu ZMP w Radomiu w następującym składzie przewodniczący: Barszcz Edward, wiceprzew.: Sztanc Ryszard, członkowie prezydium: Nabrdalik Jan, Bochnia Józef, Gregier Aleksander, Słomski Zygmunt, Sobień Halina.

Jadą jabłka... z Radomia
do fabryk w całej Polsce

Od paru dni zwracają uwagę mieszkańców samochody spółdzielni „Radomianka", które stale kursują między śródmieściem a dworcem, załadowane koszami, pełnymi jabłek.

Jak się dowiadujemy, powiat nasz obficie zasila fabryki konserw w różnych częściach Polski. Jabłka, zsypywane do wagonów, jadą do Kwidzynia, do Tołkmicka koło Elbląga, do Brochowa, Gdańska i Olsztyna.

Częściowo są to spady na marmolady i wina — duże ilości bierze spółdzielcza fabryka wina w Tymborku, — częściowo zaś idą jabłka gatunkowe i gruszki — klapsy na kompoty (n. p. do Gdańska).

Lecz się u siebie w domu
Uruchomienie przedstawicielstwa P.P.P-U
umożliwi przeprowadzenie kuracji bez wyjazdu

Nie każdy ma możność wyjazdu na czas dłuższy do uzdrowiska w celu odbycia kuracji. Ubezpieczalnia uwzględnia tylko wypadki najpoważniejsze, ale przecież niemal wszyscy ludzie cierpią na jakieś dolegliwości, wymagające „przepłukania" organizmu.

Tym przychodzi z pomocą Państwowe przedsiębiorstwo „Polskie Uzdrowiska", które przez szeroko rozbudowaną sieć przedstawicielstw doprowadza do najdalszych zakątków kraju mineralne i lecznicze wody oraz sole i ługi.

Wobec uruchomienia w połowie czerwca w Radomiu przedstawicielstwa na województwo kieleckie „Polskie Uzdrowiska", (z wyłączeniem Częstochowy) prosiliśmy o informacje kierownika, od kótrego dowiedzieliśmy się, że w pozostałych miastach wojewódzkich powstają agentury, z których czynne już są w Ostrowcu i w Pionkach.

— Czy poza sprzedażą detaliczną w kioskach w Radomiu i Kielcach można nabyć wody i sole?

— Oczywiście. Kioski uruchomiliśmy tylko dwa ze względu na spóźnioną porę roku. Lecz zorganizowaliśmy dostawę do aptek, składów aptecznych, owocarń, restauracyj i td. Ściśle wg. cennika PPPU.

— Co właściwie sprzedają Uzdrowiska?

— Prowadzimy wody mineralne lecznicze ze zdrojów: Krynica, Szczawnica, Kudowa, Solice, Ciechocinek i Polanica oraz szlam okłady borowinowe i ług ciechociński.

— W jakich opakowaniach przychodzi towar do Radomia?

— W ogóle do wszystkich miast towar przychodzi krytymi wagonami w drewnianych paczkach, gotowy do sprzedaży, a więc rozlewany, kasplowany i etykietowany w poszczególnych zdrojach. W ten sposób nabywca ma pełną gwarancję że otrzymuje produkt nie fałszowany.

— Czy duży jest popyt na wody i ługi?

— Kiosk w Radomiu sprzedaje przeciętnie około 200 butelek dziennie. W dni upalne, których niestety, mieliśmy zaledwie parę, sprzedano dwukrotną, a nawet trzykrotną ilość. Kielce natomiast sprzedają o połowę mniej.

— A co będzie w zimie?

— Mamy zamiar uruchomić pijalnie w lokalu zamkniętym i ogrzanym. Kto będzie potrzebował kuracji — będzie mógł ją przeprowadzić nawet zimą.

P. C. K. w Radomiu poszukuje

rodziny zmarłej Janiny KINÓWNY, ur. 7.5.1923 r. w Radomiu, po której pozostał depozyt.

Ktokolwiek może udzielić wiadomości o poszukiwanych proszony jest o zgłoszenie się do lokalu PCK ul. Żeromskiego 25 w godz. od 8-ej do 14-ej, w soboty do 13-ej.

Fortepiany i pianina na raty
Czy instrumenty te są luksusem?

Jak doniosła prasa stołeczna, w kilku większych miastach Polski, między innymi w Częstochowie, uruchomiono punkty sprzedaży instrumentów muzycznych, specjalnie fortepianów i pianin, pochodzących z Państwowych fabryk w Lublinie i na Dolnym Śląsku.

Do końca br. tego rodzaju punkty sprzedaży mają być uruchomione w Radomiu i Kielcach. W sklepach tych będzie można nabyć instrumenty muzyczne na raty.

W ten sposób Państwo zachęca ludzi do kultywowania muzyki. Wyłania się pytanie czy aby uchwała Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu, nakładająca na pianina podatek od zbytku, nie stoi w sprzeczności z tymi intencjami?

Spadają gzymsy strasząc konie

Z nieodnawianych chyba od czasów przedwojennych (z braku odpowiednich funduszów) domów, sypią się nadal gzymsy i tynk na niewinne głowy przechodniów. Olbrzymi kawał tynku odleciał przedwczoraj z domu przy ul. Żeromskiego 73, nie powodując na szczęście wypadku.

Jedynie koń dorożkarski w przestrachu uciekł (ku rozpaczy właściciela), wraz z dorożką w dół ulicy Żeromskiego, gdzie go schwytali przechodnie.

Narzeczonego jak nie było, tak niema
„Pośrednik - wybawiciel" okłamał narzeczoną
za co siedzi w więzieniu

Nieszczęścia chodzą po ludziach i każdemu z nas może się coś przytrafić. Ale tym razem los dosięgnął pannę G. K., której aresztowano narzeczonego i osadzono w więzieniu.

Zrozpaczona oblubienica postanowiła za wszelką cenę uwolnić narzeczonego, ale sama nie wiele mogła mu pomóc, to też skwapliwie wykorzystała nadarzającą się okazję kiedy J. S. ofiarował jej swą pomoc w tym kierunku. Przyjęła ją z bezgraniczną wprost radością, gotowa wszystko poświęcić byle uwolnić i ujrzeć ukochanego.

J. S., powołując się na swoje znajomości, doświadczenie i stosunki przyrzekł G. K. uzyskać zwolnienie narzeczonego, żądając na związane z tą sprawą wydatki odpowiedniej sumy pieniędzy. Oczywiście w takich wypadkach suma nie gra wielkiej roli i J. S. zainkasował od G. K. z biedą uciułane przez nią 10.000 złotych.

„Pośrednik- wybawiciel" pojechał do Radomska, ale nie mógł nic zrobić więc wrócił i zażądał znów pieniędzy. Tym razem otrzymał 3.000 zł., wkrótce znów 1.000 zł., a narzeczonego jak nie było tak nie ma.

Zawiedziona w swoich nadziejach szybkiego ujrzenia ukochanego, panna G. K. zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa; oskarżyła więc J. S. przed milicją, która wszczęła dochodzenie w tej sprawie. J. S. przyznał, że z uzyskanej sumy wpłacił 5.000 zł. adwokatowi, który miał bronić B. W. oskarżonego o kradzież, a resztę pieniędzy przepuścił w towarzystwie z okazji kilkakrotnych wyjazdów pod pretekstem czynionych starań o uwolnienie aresztowanego B. W.

Sąd Okręgowy w Radomiu uznał J. S. winnym oszustwa dokonanego na szkodę G. K. i skazał go na więzienie.

Wydawanie materiałów na karty odzieżowe do końca bm.

Wydział Aprowizacji w Radomiu zawiadamia iż termin wydawania artykułów bawełnianych na III kwartał 1948 r. został przesunięty do końca miesiąca sierpnia 1948 r.

Jednocześnie komunikujemy, iż osoby spóźnione nie objęte pierwszą rejestracją mają obecnie możność zarejestrowania dodatkowo swoich kart odzieżowych i otrzymania należnego przydziału materiału bawełnianego Dodatkową rejestrację przeprowadza tylko Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy w Radomiu, ul. Piłsudskiego Nr. 11 w terminie również do dnia 31 sierpnia 1948 r.

Dla matek z dziećmi

Punkt Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Wydziale Opieki Społecznej wydał w ubiegłym miesiącu 147 osobom: 147 kg. cukru, 20,5 kg. manny, 212 kg. mąki. 106 makaronu, 41 paczek kakao i 64 kawałki mydła.

Przydziały na miesiąc sierpień wydawane będą od dnia 20 do 24 bm.

Nowe legitymacje „Czytelnika"

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" podaje do wiadomości swych członków iż nadeszły już nowe legitymacje. Wszyscy członkowie, którzy złożyli deklaracje a dotychczas nie otrzymali nowych legitymacji, proszeni są o zgłoszenie się po ich odbiór do księgarni „Czytelnika" — Radom, Żeromskiego 24.

Równocześnie przyjmowane są zapisy nowych członków.

SCENA I EKRAN

„Awantura w Zaświatach"
Kino „Hel"

Tematy z kategorii niesamowitych na ogół słabo się nadają do opracowania „na wesoło". Czwarty wymiar nastraja poważnie i nieco lękliwie, a zasadniczą jego cechą jest budzenie grozy u czytelnika czy widza.

Zdarzają się jednak wyjątki, a do takich właśnie należy wznowiona w kinie „Hel" — „Awantura w zaświatach", — że niesamowity temat ujęty jest w formę komedii. „Awanturę" niektórzy uważają jako t. zw. bujdę. Oczywiście, treść jest fantastyczna, lecz ujęta bardzo zajmująco i oryginalnie. Do tego film obfituje w wiele scen i szczegółów wesołych i dowcipnych.

Kapitalna gra artystów z Robertem Mongomerry na czele, jasne zdjęcia i dobry montaż czynią z „Awantury" film zajmujący i prawdziwie rozrywkowy.

Liga Kobiet organizuje kursy krawieckie

W dniu wczorajszym zakończony został krawiecki kurs szkoleniowy zorganizowany przez Ligę Kobiet w Radomiu. Kurs ten ukończyło 25 kobiet.

Następny kurs rozpocznie się w pierwszych dniach września. Absolwentki kursu zostają natychmiast zatrudnione w Spółdzielni Pracy „Wspólnymi Siłami" jako chałupniczki.

Szkolenie jest całkowicie bezpłatne.

Czy wiecie, że...

Na terenie Kuratorium Okr. Szkoln. Kieleckiego znajduje się obecnie 11 kolonii młodzieżowych, (7 w Garbatce, oraz po jednej w Pionkach, Jedlni, Oblasach k. Przytyka i w Cerekwi), jedna półkolonia (w Konarach gm. Wieniawa) i ponad 30 dziecińców.

Młodzież ma głos

„W Rabce jest nam dobrze"
piszą dzieci z kolonii Z. Z. P. S.

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych w Radomiu zorganizował w Rabce kolonie letnie dla dzieci spółdzielców-członków Związku.

Dzieciom powodzi się na tych koloniach dobrze. Tak przynajmniej można sądzić z listów, które z Rabki napłynęły do naszej redakcji. Oddajemy głos młodocianym wczasowiczom.

Barbara Walicka tak pisze: Jesteśmy na kolonii ZZPS w Rabce. Jest nas dużo, bo aż 115, razem z chłopcami. Zamieszkujemy dwie, pięknie położone wille. Z jednej strony wije się długa wstęga kolei po któ

piący pociąg przeładowany kuracjuszami.

Życie na kolonii płynie bardzo mile i szybko. Związani jesteśmy wszyscy, mali i więksi, głęboką przyjaźnią, gdyż nad nami góruje hasło na

Wyżywienie mamy dobre i smaczne. Posiłki dostajemy pięć razy dziennie. Apetyty nam dopisują.

Pobyt na kolonii upiększają nam piękne wycieczki w góry. Jesteśmy dopiero pół miesiąca, a już zwiedziliśmy najwyższy szczyt Lubocz (1.023 mtr.) i nieco niższą Banię.

Pogoda nam dopisuje, to też chodzimy kąpać się w pobliskim ślicznym strumyku. Wszyscy jesteśmy zdrowi i z lubością wdychamy w płuca świeże, górskie powietrze.

Urządzamy też często ogniska na które przychodzą z różnych stron kuracjusze, a także mieszkańcy pobliskich wiosek.

Przy okazji mamy przyjemność przesłać serdeczne pozdrowienia tak miłej naszej redakcji jak i kochanym rodzicom, oraz całemu społeczeństwu radomskiemu.

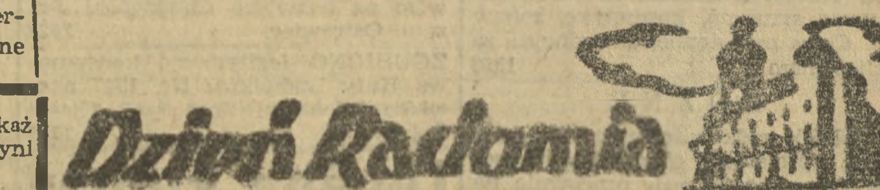
Anna Depińska tak uzupełnia spostrzeżenia swej koleżanki: Podróż

rech wagonach towarowych. W każdym wagonie była wychowawczyni i wychowawca (u chłopców).

Rozkład dnia jest bardzo urozmaicony. Pogoda nam dopisuje, opalamy się jak najwięcej Chcemy użyć powietrza i słońca, aby powrócić do Radomia zdrowymi i silnymi i ażeby się wziąć do nowej pracy ze zdwojoną energią.

Na zakończenie kilka uwag *S. Kazimierczak:* Wszyscy są podzieleni na grupy, i zależnie od lat grupami chodzimy na wycieczki dalsze lub bliższe. Dużo zawdzięczamy naszej kierowniczce p. Malinowskiej która bardzo troszczy się o zdrowie swych wychowanków.

W niedzielę, 15-go b. m. byli u nas rodzice, którzy są zadowoleni z kolonii i z naszego wyglądu. Wszyscy z lękiem patrzą na datę 29-go sierpnia, kiedy to trzeba będzie o-



CZYTELNIA TUR-u

jest zamknięta przez cały okres wakacyjny. Bywalcy zapytują, dla czego dzieje im się krzywda i to podwójna? Raz — że siedzą w mieście podczas letnich upałów. Dwa — że pozbawiono ich możności spędzania wolnych chwil w miłym lokalu czytelni przy gazecie czy książce.

FRAPUJĄCY NAPIS

widnieje od paru dni na słupach ogłoszeniowych. Brzmi on dosłownie następująco: [...] do odstąpienia Plac Handlowy z mieszkaniem. Szopami i innymi przedmiotami. Pąkt bardo dobry. ul. Żeromskiego 84 m 1".

„CZARNE PLAMY" NASZEGO MIASTA

Nr. 1. Za budynkiem Domu Kultury przy ul. Warszawskiej znajduje się olbrzymi 50-osobowy schron powojenny. Szeroko otwarty — służy on obecnie mieszkańcom jako śmietnik. Rozchodząca się wokół woń gnijących odpadków zatruwa powie- Corychlej należałoby go zlikwidować.

Nr. 2 Rybki pluskające się w basenie przed gmachem Szkół Zawodowych, są stałym magnesem dla przechodniów, w różnym wieku. Nic by to nikomu nie szkodziło, gdyby nie cierpiała na tym zieleń i kwiaty, posadzone za kamiennym murkiem. „Widzowie" wchodzą bowiem nie tylko na murek, lecz w zapale stają na trawniku i depczą kwiaty.

Milionowe sumy na przeprowadzenie inwestycji zakrojonych na wielką skalę

Uchwała M. R. N. w Ostrowcu

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Ostrowcu pod przewodnictwem Antoniego Stawskiego 33 plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym był obecny przedstawiciel WRN w osobie v-przewodniczącego Lubeckiego.

Na posiedzeniu rozpatrzono i uchwalono budżet, oraz plan inwestycyjny na rok 1949.

Podczas dyskusji nad projektem budżetu na rok 1949 MRN świadome potrzeb miasta, oraz w trosce o jego mieszkańców —poruszyła sprawę zwiększenia o 3 miliony sum preliminowanych na podniesienie zdrowia publicznego, na Opiekę Społeczną o 2 miliony zł., a także kwot stypendialnych i stałych zapomóg dla podopiecznych; nie pominięto też tak ważnej dziedziny jak walki z analfabetyzmem, oraz szkolenia pracowników na co również zwiększono kredyty.

Natomiast zmniejszone zostały o 3 miliony zł wydatki administracyjne, łącznie z kwotami budżetowymi przedsiębiorstw i zakładów pracy.

Po rozpatrzeniu i poczynionych poprawkach uchwalono budżet zwyczajny na sumę 69 milionów zł. i nadzwyczajny w wysokości 27 milionów zł., w którym ujęto wydatki na projektowane inwestycje.

Należy podkreślić, iż przeszło 60 procent sum budżetowych przeznaczono na takie działy jak: zdrowie publiczne — 13 milionów, oświatę— 12 milionów, Opiekę Społeczną — 7,5 miliona zł.

Jako czwarty punkt porządku obrad rozpatrywano plan inwestycyjny gminy miejskiej miasta Ostrowca na rok 1949.

Uchwalono program w myśl którego w przyszłym roku nastąpi budowa żłobka Miejskiego, wykończenie budynku szkoły przy ul. Niskiej, dalsza rozbudowa wodociągów, wyposażenie w sprzęt, oraz narzędzia lekarskie Szpitala Miejskiego i Miejskiego Ośrodka Zdrowia, jak również w sprzęt Biblioteki Miejskiej, Zawodowej Straży Pożarnej, przedszkola, 6 szkół podstawowych, oraz Średniej Szkoły Zawodowej, która otrzyma również urządzenia warsztatowe.

Ogólny koszt inwestycji w roku 1949 wyniesie 41.101.000 zł., w tym 18.313.000 zł. ze środków własnych, a to głównie na kapitalne remonty i dokończenie prac zapoczątkowanych w roku bieżącym.

ŻYCIE KIELECKIE

„Casablanca"

Wyświetlany ostatnio na ekranie kina „Bałtyk" doskonały film produkcji amerykańskiej pt. „Casablanca" z gwiazdą pierwszej wielkości Ingrid Bergman w roli głównej cieszył się ogromnym i zasłużonym zresztą powodzeniem.

Naszą uwagę negatywną, jaką zrobimy w tym miejscu dotyczy tylko niedostatecznej ilości funkcjonariuszów M.O., którzy w dniu premiery nie mogli sobie poradzić z tłoczącymi się zwolennikami pięknej Ingrid. Artystka ta jest znana prawie publiczności z kryminalnego filmu pt. „Gasnący Płomień" który zawita prawdopodobnie również i na ekrany kieleckie.

Rozbudowa Kielc

Przy ul. Wspólnej inicjatywa prywatna, inaczej ob. Sarnecki i Malik kontynuują budowę rozpoczętych przed wojną domów. Głód mieszkaniowy w naszym mieście jest jeszcze bardzo duży, to też fakt rozbudowy Kielc należy przyjąć z dużym zadowoleniem.

Jeden z domów który został w czasie wojny przebudowany na schron obecnie wraca do swej normalnej postaci.

„Biały" sport

Sportowcy chcący korzystać z kortów tenisowych znajdujących się przy Domu Kultury Robotniczej na rzekają na zbyt wysoką opłatę za wynajem placu, która wynosi 100 zł. za godzinę. Przed rokiem płacono 50 zł.

Podwyżka, która wydaje się zupełnie nieuzasadnioną nie wpłynie dodatnio na formę kieleckich asów tenisa, którzy nie posiadają odpowiednich funduszów. Odnośne kluby zaś nie bardzo interesują się „białym sportem", to też Kielce pod tym względem stoją na szarym końcu.

Gminy Orońsk i Zakrzów wzorowymi ośrodkami rolnymi

Dnia 17 b. m. odbyła się konferencja w gabinecie starosty pow. w obecności woj. przedst. Zw. S. Chł., władz spółdzielczych, partii pol., oraz wielu innych przedstawicieli na której wybrano Komitet, który z kolei wyłonił 3-osobową Komisję celem opracowania potrzeb dla dwóch wybranych przez pełny komitet gmin.

Właśnie gminy Orońsk i Zakrzów mają, przy pomocy Samorządu Pow. być wzorem dla całego powiatu pod każdym względem. Będą to gminy wyróżnione, które wkrótce swieceć muszą przykładem w zakresie uspołecznienia, budowy dróg, szkół, ośrodka zdrowia, hodowli bydła, uprawy i pełnego rozwoju gospodarstw rolnych.

CO i GDZIE?

RADOM

Kino „Hel" — Awantura na Zaświatach z Robertem Montgomery.

Kino BAŁTYK — „Casablanca".

Kino „Wisła" — Tajemnica Nocy Wigilijnej.

APTEKI

Łagodziński, Pl. 3-go Maja 5.

KIELCE

Kino „BAŁTYK" — Casabalnca.

Kino „WARSZAWA" — Mali dektywi.

Teatr „ŻEROMSKIEGO" — nieczynny.

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Kino „WOLNOŚĆ" — „Płomień Nowego Orleanu".

Kino „ŚWIT" — „Cienie przeszłości".

Teatr „ŚWIT" PFA — „Roxy"; komedia amerykańska reżyserii B. Orskiego, początek w niedzielę o godz. 20.

APTEKI

Wł. Rybackiego, ul. Piłsudskiego 15.

Radio

NIEDZIELA, 22 sierpnia 1948 roku

7.05 Koncert poranny (z muszli w Parku Wilsona). Wykonawcy: Orkiestra Dęta Zakładów Miejskich Siły, Światła i Wody pod dyr. Stefana Sterskiego; 8.30 Muzyka popularna; 9.00 Nabożeństwo z kościoła Wszystkich Świętych w Kurniku. Reportaż wstępny w oprac. Stanisława Strugarka (Transmisja z Poznania); 10.00 „Czołem Przodownicy Służby Polsce" aud. słowno- muzyczna. (Transmisja ze Szczecina); 12.04 Poranek symfoniczny; 13.40 „Miasta — Wsi" (Transmisja z Kromolic przez Poznań); 14.30 „Białe fartuszki" słuchowisko wg wodewilu Konstantego Krumłowskiego w oprac. radiowym i reżyserii Władysława Krzemińskiego. (Transmisja z Krakowa); 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyrekcją Feliksa Dzierżanowskiego (przygotowany przez Rozgłośnię Poznańską); 16.10 „Francuska muzyka kameralna", 16.40 „Koszałek-Opałek wśród grzybów" audycja słowno-muzyczna w oprac. Hanny Żdżitowieckiej dla dzieci młodszych; 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie" (Transmisja z Katowic); 18.35 „Nocleg w Apeninach" komedia Aleksandra Fredry. (Transmisja z Krakowa); 18.55 „Melodie świata" Wykonawcy: Zespół Jazzowy Jerzego Haralda, Zespół Wokalwic); 19.50 „Europa Polskim Górnikom" „Nas Troje". (Transmisja z Katowic) audycja słowno - muzyczna; 20.20 „Z życia Związku Radzieckiego"; 22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. Jana Cajmera; 23.10 Wiadom. sportowe ogólnopolskie.

CZYTAJCIE „Życie Radomskie"



Lekkoatletyka radomska będzie reprezentowana na igrzyskach Zw. Zaw.

Na ostatnich eliminacjach Związku Zawodowego Metalowców w Łagiewnikach na Śląsku duży sukces odnieśli znani lekkoatleci z Radomia z ZKSM „Broń". W biegu na dystansie 1500 m. Jędra a na dystansie 800 m. Kusiówna zdobywają I miejsca w dobrych czasach.

Trzecie miejsce na 800 m. zdobyła również zawodniczka z „Broni" — Babska. Wszyscy wymienieni zakwalifikowali się na Igrzyska Zw. Zaw. w Warszawie, gdzie spotkają się z najlepszymi zawodnikami z całej Polski.

Walne zebranie R.O.Z.T.S-u w dniu 5-go września b. r.

Zarząd Radomskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego podaje do wiadomości, że w dniu 5 września 1948 roku odbędzie się Walne Zgromadzenie radomskiego OZTS-u z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie z działalności: a) sportowej, b) finansowej.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem.
5. Udzielenie absolutorium ustępującym władzom OZTS-u.
6. Wybór delegata na Walne Zebranie PZTS-u.
7. Wybór nowych władz.
8. Wolne wnioski.

Miejsce i godzina zebrania podane zostaną w prasie i komunikacie.

Dziś Dancing na pływalni

Korzystając z „resztek" lata sekcja kolarsko - motocyklowa ZKSM „Broń" organizuje w sobotę, dnia 21 sierpnia br. Dancing Sportowy na pływalni Klubu (ul. Narutowicza) od godz. 20-ej do 3-ej rano, na który zaprasza swych członków i sympatyków.

Do tańca gra doborowy zespół jazzowy. W razie niepogody dancing odbędzie się w salach Kasyna Pracowników F-ki Broni.

Skarżysko w ogniu walk o puchar Dyrekcji Uzbrojeń

Walki o puchar Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Uzbrojeń zbliżają się ku końcowi. Po pierwszych zażartych spotkaniach na czoło wysunęły się KS „Proch" — Pionki i ZKSM „Broń" — Radom. Dalsze rozgrywki piłkarskie z tego cyklu odbędą się w niedzielę, dnia 22 bm. w Skarżysku.

W dniu tym odbędą się tu dwa spotkania. W pierwszym o godz. 16 walczyć będą o punkty „Proch" i „Broń", w drugim o godz. 18 SKS—Starachowice i „Granat" — Skarżysko.

Spotkania zapowiadają się wielce interesująco, gdyż siły są naogół wyrównane i każdy z partnerów ma jednakowe szanse zdobycia pucharu. Zarówno „Proch" jak i „Broń" przygotowują się do niedzielnego spotkania bardzo starannie.

Starzy rywale SKS i „Granat" na pewno nie będą chciały pozostać w tyle. Tyczy się to przede wszystkim vicemistrza kieleckiego okręgu — „Granatu".

Spacerkiem po Skarżysku

Jedziemy na W.Z.O.

Specjalnie wybrany Komitet organizuje zbiorową wycieczkę na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia. W wycieczce tej mogą wziąć udział wszyscy mieszkańcy miasta.

Zgłoszenia przyjmuje Komitet w dniach od 15 do 31 sierpnia przy ulicy 3-go Maja 19 w pokoju Nr. 11 w godzinach od 9 do 12.

Pracownicy Zakładów Przemysłowych zgłaszają się w swych miejscach pracy.

Wyjazd nastąpi w pierwszych dniach września a całkowity koszt utrzymania przejazdu itp. będzie wynosić około 2000 zł.

Dokładny termin wyjazdu będzie podany do publicznej wiadomości w najbliższych dniach.

Zebranie sprawozdawcze Z.Z.K.

W dniu 18 bm. odbyło się Zebranie Sprawozdawcze Skarżyskowskiego Koła ZZK. Zebranie to odbyło się w pierwszym terminie, przy dopoczętnie wypełnionej sali.

Zebranie zaszczycili swą obecnością: b. wice-dyrektor D.O.K.P. Lublin posel Chodkiewicz, dyrektor i wicedyrektor D.O.K.P. Lublin, prezes i sekretarz Zarządu Głównego ZZK Lublin.

W przemówieniach poruszane były, poza sprawozdaniami różne aktualne zagadnienia. Do Zarządu Koła dokooptowano dwóch nowych członków Staszałka i Wiśniewskiego, którzy obejmą funkcje sekretarza i skarbnika.

Nowi gospodarze w gminach

Starosta Powiatowy w Opatowie ob. Bąk w dniu 14 bm zarządził wybory Wójtów w gminach: Rembów — **dnia 22 bm., Czyżów - Szlacheckie** — dnia 29 bm., Ożarów — dnia **5.IX. oraz wybory Z-cy wójta w gm.** Waśniów w dniu 12.IX br.

Wybór nowych Wójtów zacieka wia społeczeństwo w tam. gminach, przeważnie w gm. Rembów, gdzie przed paru dniami został zamordowany z-ca Sekretarza Gminy ob. Bezak Jan w dość tajemniczych okolicznościach, gdy powracał z Opatowa razem z wójtem ob. Wojsą Leonem z odprawy, furmanką.

Nasi korespondenci donoszą

NAPAD RABUNKOWY

W dniu 17 bm. około godziny 12 nieznany sprawca, lat około 27, uzbrojony w broń krótką, dokonał napadu rabunkowego na przechodzące lasem przy stacji PKP Szydłowiec Łojek Stefanię i Marię. Po sterroryzowaniu kobiet, zrabował walizkę, palto i dwie dziecięce sukienki, ulatniając się następnie w niewiadomym kierunku.

Dochodzenie trwa.

WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI

Nieznany sprawca włamał się w nocy około godziny 1-ej do sklepu spółdzielczego we wsi Rawica, gm. Kuczki przez wybitą w suficie dziurę. Łupem złodzieja padły towary na sumę zł. 19.367 oraz 6.000 zł. gotówki.

Przeprowadzone dochodzenie nie dało narazie rezultatu.

SPŁONĘŁY ZABUDOWANIA

Przeciągająca nad powiatem burza spowodowała pożar we wsi Rawica, gm. Kuczki. Od uderzenia pioruna spłonęły zabudowania gospodarza Mazura Stanisława. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, obora, stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami i narzędzia gospodarskie.

Straty sięgają miliona złotych.

POŻAR OD PIORUNA

W miejscowości Klonówek, gm. Kuczki wybuchł pożar w zabudowaniach Muchy Piotra. Od uderzenia pioruna zapaliła się obora, która doszczętnie spłonęła. Ogień przerzucił się następnie na dom mieszkalny, jednak dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar zdołano zlokalizować i ugasić, tak że spłonął jedynie dach domu.

Straty dość duże.

Uruchomienie agencji pocztowo - telekomunikacyjnej Chotcza Nowa

Dnia 5 sierpnia 1948 r. uruchomiono agencję pocztowo - telekomunikacyjną Chotcza — Nowa, powiat Iłża, woj. kieleckie.

Agencja jest połączona z Urzędem pocztowo-telekom. Lipsko n. Wisłą 6 razy tygodniowo posłańcem pieszym.

Godziny urzędowe od 8 do 15-tej w dnie powszednie, zaś w dnie świąteczne od 9 do 11-tej.

Rozmawiamy z czytelnikami

Kto zaopiekuje się bojownikiem o sprawę chłopską?

Zaczynamy coraz liczniej korespondować i z wsią. Ostatnio otrzymaliśmy list z Wośnik, w którym nasz czytelnik, ob. Jan Ch. (nazwisko znane redakcji) skarży się, iż dzieje mu się krzywda. Sądzimy iż zainteresowani, to jest dyrekcja Liceum Rolniczego w Wośnikach, zechce wyjaśnić nam, czy żale te są słuszne, a jeśli tak, — co zamierza uczynić ku pomocy ob. Ch.

Pracowałem w majątku Wośniki przez 47 lat bez przerwy. Brałem udział w walkach o wolność w latach 1904—1913. Jestem też członkiem Zw Byłych Uczestników Walk Rewolucyjnych.

Byłem też współzałożycielem i organizatorem Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Teraz gdy realizuje się hasło, o które walczyłem stwierdzam z przykrością, iż dzieje mi się krzywda.

Pa rozparcelowaniu majątku Wośniki otrzymałem półtora hektara ziemi, oraz barak poniemiecki w którym do tej pory zamieszkuję, a który przeszedł na własność Liceum Rolniczego w Wośnikach.

Teraz otrzymałem przez Sąd Grodzki eksmisję. Zapytuję co mam robić, gdyż nie jest możliwe bym mógł wybudować sobie dom w tak krótkim czasie.

Może znajdzie się ktoś kto zaopiekuje się losem tego kto przez całe lat pracował dla sprawy.

LISTY Z WYBRZEŻA

WCZASY I KWASY

(Korespondencja własna)

Międzyzdroje, w sierpniu.

Przepełnione pociągi, wysypują coraz to nowe zastępy letników, którzy, nierzadko szturmem, zdobywają ostatnie wolne łóżka w Międzyzdrojach, w „Sopocie dla ubogich" — jak ktoś nazwał to jedno z najpiękniejszych kąpielisk wybrzeża polskiego.

Międzyzdroje nie były przygotowane na tak liczną w tym roku frekwencję. Ustawiczny napływ nowych gości stawia w trudnym położeniu dyrekcję uzdrowiska W kancelarii dyrektora p. Oleszy można więc być nierzadko świadkiem niemiłych scysji, wywołanych rozgoryczeniem nowoprzybyłych kuracjuszy. Winę za taki stan rzeczy ponosi w niemałej mierze szereg instytucji, czy też turystycznych ośrodków informacyjnych, wysyłających do Międzyzdrojów stale nowe osoby bez uwzględnienia ograniczonych możliwości chłonnych uzdrowiska.

NAWET NIEMKI...

Międzyzdroje cieszą się zresztą w obecnym sezonie również zainteresowaniem ze strony... Niemców. Oto w ciągu miesiąca czerwca i lipca nadeszło na ręce tutejszego burmistrza kilkadziesiąt listów z anglosaskiej i radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, głównie z Berlina, w których różne Gretchen i inne Magdy (listy pochodzą tylko od kobiet) pomne zapewne dawnej sławy, jaką cieszyły się Międzyzdroje — Misdroy w stolicy Niemiec — zatęskniły za plażą, na której przed paru laty wylegiwały się obok płowowłosych Fryców.

Mieszkanka Berlina, Melitina Hupperz (Berlin Nord 58, Kastanien Allee 73) chciała zjechać nawet z rodziną.

Co należy sądzić o nadesłanych listach? Że są one albo dowodem braku orientacji ze strony Niemców, iż Międzyzdroje to już nie dawny Misdroy, lub też, że są zwykłą prowokacją. Niektóre z nich bowiem zaadresowano: Misdroy, Polenzone, ale większość nie posiada oznaczenia państwa.

NIC NIE USPRAWIEDLIWIA

Wśród wielu niedomagań, dających się we znaki mieszkańcom Międzyzdrojów, najdokuczliwszy jest brak wody do picia. Tylko znikoma ilość domów posiadała do niedawna stały dopływ wody.

Znaczną część winy za ten stan ponosi tutejsza gmina. Otrzymała ona już w lutym b.r. kredyty inwestycyjne, podczas gdy przetarg na roboty kanalizacyjne ogłosiła dopiero z początkiem czerwca. A więc w przede dniu sezonu. Nie ma usprawiedliwienia dla tak wielkiej, a tak boleśnie dającej się dzisiaj odczuć zwłoki, tym bardziej, że warunki atmosferyczne ubiegłej zimy pozwalały na rozpoczęcie robót już w marcu.

Osobny rozdział stanowi higiena poszczególnych restauracji oraz podejście ich dzierżawców do gości (zwłaszcza płacących za posiłki bonami), nacechowane często lekceważeniem i karygodnym niedbalstwem. Odnosi się wrażenie, że dzierżawcy ci chcą odnieść jak największą korzyść materialną bez zachowania koniecznych nawet pozorów.

Komisja sanitarna, która przybyła tu niedawno na inspekcję, urzędowała chyba na plaży, albowiem nie spostrzega się żadnych oznak poprawy.

Fatalnie daje się odczuć w Międzyzdrojach brak placówki Orbisu, szczególnie jeśli chodzi o zakup biletów do wagonów sypialnych. Można je nabyć dopiero w odległej o kilka kilometrów Odrze, wzgl. Szczecinie, co związane jest z niepotrzebnymi wydatkami i tak dogorywającego już finansowo pod koniec pobytu kuracjusza.

MIMO TO — WESOŁO!

Ale pomimo wielu braków w Międzyzdrojach panuje wesoły nastrój.

Przy pięknej pogodzie ożywia się rozległa i malownicza plaża rojem ludzi łaknących słońca i wody, spędzających tutaj leniwie dzień od wczesnych godzin rannych do wieczora.

Dużym urozmaiceniem są tutaj występy przebywających na obozie akademików z całej Polski, którzy w szeregu spektakli kulturalno-rozrywkowych dali próbkę swego talentu i inwencji. Przodowali w tym zwłaszcza akademicy warszawscy.

Sezon letni kończy się za kilka tygodni. Międzyzdroje zamrą, aby w przyszłym roku ożyć z powrotem. Długi okres pomiędzy sezonami powinny odpowiednie czynniki wykorzystać na przestudiowanie popełnionych błędów, hamujących normalny rozwój uzdrowiska Miejmy również nadzieję, iż dzięki zdobytemu doświadczeniu uczyni się wszystko aby dotychczasowe tarcia pomiędzy międzyzdrojowską gminą i zarządem uzdrowiska ustąpiły miejsca koniecznej współpracy. Musi również powstać komisja zdrojowa, która jest przecież alfą i omegą egzystencji uzdrowiska.

Zb. K. Rogowski.

Dlaczego zamiast 80 — 1.800 zł?

Okólnik Min. Komunikacji musi ulec rewizji

W ub. roku Min. Komunikacji wydało okólnik w sprawie miesięcznych biletów ulgowych dla pracujących. W myśl tego okólnika przedsiębiorstwa i firmy musiały zarejestrować się w Min. Komunikacji do czerwca 1947 r., aby ich pracownicy mogli korzystać z ulg na przejazdy.

Ulgi te są bardzo dogodne. Tak np bilet miesięczny do miejscowości odległych do 30 km. kosztuje 80 zł.

Od czasu wydania okólnika wiele się jednak zmieniło. Powstały nowe firmy i przedsiębiorstwa. Wielu pracowników zmieniło dawno firmy, a przede wszystkim napłynęło do osiedli podstołecznych wielu nowych mieszkańców. Nie zmienił się jednak okólnik Min. Komunikacji. Pracownicy przedsiębiorstw powstałych po 30 czerwca 1947 r. muszą płacić za bilet już wg. innej taryfy. Bilet do miejscowości odległych do 30 km. kosztuje wg. niej 1.800 zł. Jak więc widzimy różnica jest bardzo znaczna.

W ostatnim czasie liczni pracownicy, mieszkający pod Warszawą, zaczęli interweniować w tej sprawie w Zw. Zawodowych. I słusznie. Bo niby dlaczego robotnicy identycznych przedsiębiorstw otrzymujący równe zarobki płacą tak różne ceny za przejazd. Dla tych, których nie obowiązuje zniżka, jest to równoznaczne z obniżeniem zarobku.

Podobno Min. Komunikacji przystąpiło do opracowania nowych przepisów taryfowych. Sprawa ta jednak rozwiązana będzie jeszcze nieprędko. Należało by więc, aby Związki Zawodowe jak najszybciej zajęły się tą sprawą i tymczasem spowodowały rewizję okólnika M.K. z roku 1947.

(mg)

Siew jesienny

na 5 milionach ha

Planem zasiewów jesiennych objęty będzie w rb. obszar 3.736 tys. ha na Ziemiach Dawnych i 1.380 tys. ha na Ziemiach Odzyskanych.

Na pierwszym miejscu stoi siew żyta — obejmuje on 3.200 ha na Ziemiach Dawnych i 1.185 tys. ha na Ziemiach Odzyskanych. Obszar, przeznaczony pod pszenicę ozimą wynosi 484 tys. ha na Ziemiach Dawnych i 178 tys. ha na Ziemiach Odzyskanych. Pod rzepak ozimy przeznaczono 22 tys. ha na Ziemiach Dawnych 8 tys. ha na Z.O. — jęczmień — 14,7 tys. ha Ziemie Dawne i 5,5 tys. ha — Ziemie Odzyskane. Wreszcie 6,3 tys. ha na Ziemiach Dawnych i 2,2 tys. ha na Ziemiach Odzyskanych zasieje się wyką.

Od elementarza do matury

prowadzi „jedenastolatka"

Nowy rok szkolny, przynosi ze sobą poważne zmiany w organizacji szkolnictwa: w roku tym rozpocznie się realizacja szkoły jedenastoletniej.

„Jedenastolatka" będzie się składać z dwóch stopni: podstawowego obejmującego (klasy 1—7) i licealnego (klasy 8—11). Szkoła stopnia podstawowego jest obowiązkowa dla wszystkich dzieci. Po jej ukończeniu absolwenci otrzymają świadectwo 7 klas i mogą kontynuować naukę w liceum 4-letnim ogólnokształcącym lub zawodowym.

Ukończenie stopnia drugiego tj. 4 klas licealnych w szkole ogólnokształcącej lub zawodowej daje absolwentowi t.zw. dużą maturę i otwiera przed nim podwoje do studiów wyższych. Tak zw. małej matury „jedenastolatka", jak widzimy, nie przewiduje.

Przed absolwentami szkoły podstawowej, którzy nie skorzystają z dalszej nauki w klasach licealnych, lecz zaczną pracować zarobkowo, stoją otworem t.zw publiczne szkoły średnie zawodowe (b. szkoły dokształcające). W Warszawie czynnych będzie w nowym roku szkolnym 26 szkół tego typu.

PROGRAM PRZEJŚCIOWY

W „jedenastolatce" ogólnokształcącej nie będzie podziału na typy humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze. Nauki ścisłe będą wykładane w szerszym niż dotychczas zakresie. Zaś nauki humanistyczne w stosunku do dawnego programu licealnego będą nieznacznie tylko zwężone. Szeroki będzie wachlarz szkół licealnych zawodowych — (handlowe, rolnicze oraz techniczne).

Klasy VI i VII w okresie przejściowym tj. w bieżącym roku szkolnym „jedenastolatki" będą przerabiać program niższych klas I i II dawnego gimnazjum, VIII i IX programy wyższych klas (III i IV), zaś X i XI program dotychczasowych klas licealnych (I i II).

W następstwie do klas licealnych wprowadzony będzie nowy program. Przewiduje się w szerszym zakresie naukę geografii gospodarczej, geologii, biologii oraz propedeutykę nauk społeczno-ekonomicznych.

Języki obce nowożytne w „jedenastolatce" obowiązują już od kl. VI (jeden język). Od kl. VIII uczeń będzie miał do wyboru bądź język nowożytny, bądź łacinę. Przy czym przy wyborze dwóch nowożytnych obcych jeden z nich musi być słowiański: rosyjski, czeski itd.

A W WARSZAWIE

W Warszawie jest ogółem 108 szkół podstawowych. Absolwenci tych szkół mogą wstąpić do VIII klasy szkół jedenastoletnich. Szkół tego typu, pełnych jedenastolatek, jest na terenie Warszawy 8. Niepełnych jedenastoletnich szkół t.zw. szkół rozwojowych jest 6.

Są to szkoły posiadające dopiero klasy od 1—9. Wreszcie jest jeszcze 18 szkół licealnych tj. posiadających 4 klasy licealne od 8—11, oraz 6 szkół licealnych prywatnych. Ogółem istnieje 38 szkół ogólnokształcących, a poza tym jeszcze ok. 20 szkół licealnych zawodowych. Szkoły te są w stanie wchłonąć wszystkich tegorocznych absolwentów, szkół podstawowych. (i)

12 tys. turystów CSR

zwiedzi Wystawę Z. O.

W ramach wymiany turystycznej między Polską a Czechosłowacją przybędzie w wrześniu na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu około 12.000 osób z Czechosłowacji. Specjalne pociągi popularne organizuje „Orbis". Każdy z turnusów, liczących po 500 osób, zabawi w Polsce 3 dni.

Polskie konserwy

na wystawie w Parmie

Między 8 a 19 września r. b. odbędzie się w Parmie, we Włoszech III Międz. Wystawa Konserw, w której udział wezmą również polskie wytwórnie konserw i przetworów owocowych.

Polski przemysł spożywczy wystawi przede wszystkim konserwy mięsne wszelkiego rodzaju, suche wędliny, drób i mrożoną dziczyznę, szynki oraz konserwy z ryb słodkowodnych i morskich. Ponadto marmolady, dżemy, kompoty, soki oraz ogórki, pomidory, różne warzywa konserwowane, grzyby suszone, solone i marynowane.

Zdegenerowany ksiądz

aresztowany za deprawowanie młodzieży

Jeszcze nie przebrzmiały echa procesu czterech braci zakonu Albertynów w Warszawie, którzy zmuszali swych wychowanków do uprawiania nierządu, a już mamy do zanotowania drugi ohydny wypadek tego rodzaju, tym razem w Karłowicach pod Wrocławiem.

Zdegenerowany proboszcz parafii Karłowice ks. **Adolf Zołczyński**, katecheta, z wykształceniem uniwersyteckim, zwabiał do swego mieszkania swych uczniów i tam, po uraczeniu ich większą ilością alkoholu, prośbami i groźbami zmuszał do uprawiania czynów nierządnych.

Ks. Zołczyński został aresztowany na polecenie prokuratury sądu w Brzegu.

»Stomil« bije przedwojenne rekordy

produkując dwa razy więcej niż w r. 1937

Jedyna w Polsce fabryka opon samochodowych „Stomil", przekroczyła znacznie produkcję przedwojenną, we wszystkich prawie działach wytwórczych.

Podczas gdy w r. 1937 wykonano w „Stomilu" ogółem 2.906 ton wyrobów gumowych, w r. 1947 produkcja doszła do — 3.226 ton. Po zakończeniu przewidzianych w planie na rok bieżący prac inwestycyjnych, „Stomil" wykona do końca tego roku 4.768 ton wyrobów gumowych. Liczba ta przewyższa o 65 proc. najwyższą produkcję przedwojenną w r. 1937.

Przeciętny przebieg opony wytworzonej w r. bież. w „Stomilu" wynosi dla samochodów ciężarowych — 15 tys. kilometrów, dla wozów osobowych — od 20 do 25 tys. kilometrów, przy czym niejednokrotnie stwierdzono, że opony te przebywają często bez uszkodzenia trasę długości ponad 30 tys. kilometrów.

Aparaty Roentgena i precyzyjne narzędzia

wytwarzać będzie przemysł elektrotechniczny

Dążąc do jak najszybszego wykorzystania możliwości produkcyjnych, przemysł elektrotechniczny przystąpił do komasacji mniejszych fabryk aparatur elektrycznych. W najbliższej przyszłości zamiast 15 czynnych obecnie fabryk aparatów elektrycznych, utworzonych zostanie 7 wielkich przedsiębiorstw, z których każde zatrudni co najmniej 2 tys. pracowników.

Komasacja przedsiębiorstw przemysłowych w znacznym stopniu usprawni produkcję i obniży jej koszty i stanowić będzie pierwszy etap planowej wielkiej rozbudowy naszych fabryk elektrotechnicznych. Według długofalowych planów produkcyjnych i inwestycyjnych, w r. 1955 wytwarzać będziemy w kraju prawie 7 razy więcej aparatów elektrycznych niż obecnie.

Najszerzej rozbudowana zostanie produkcja elektrycznych przyrządów mierniczych, których przed wojną, nie mówiąc o kilku niewielkich fabryczkach nie wytwarzaliśmy w ogóle.

W znaczym stopniu zwiększymy również produkcję liczników. Jedyna w Polsce Fabryka Liczników w Świdnicy na Dolnym Śląsku w najbliższym czasie wytwarzać już będzie ponad 1000 liczników miesięcznie.

Rozbudowany będzie także ważny dział produkcji urządzeń elektromedycznych. W przyszłości wytwarzać będziemy m. innymi aparaty Roentgena, aparaty do diatermii, elektrowstrząsów oraz szereg innych precyzyjnych narzędzi i urządzeń dla pracowni lekarskich i dentystycznych.

Zakłady Tele- i Radiotechniczne

obejmuje Min. Przemysłu

Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne przeszły spod kompetencji Min. Poczt i Telegrafów do Min. Przemysłu i Handlu, jako przedsiębiorstwo państwowe Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego. Pozwoli to na stworzenie jednolitego kierownictwa w produkcji sprzętu telekomunikacyjnego i radiowego w Polsce.

Pociągi nadzwyczajne »Orbisu«

na Wystawę Z. O.

W okresie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych „Orbis" organizuje w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji stałe pociągi z różnych miejscowości w Polsce, do Wrocławia.

Rezerwowanie miejsc dla wycieczek w pociągach pasażerskich stałego kursowania nie będzie dozwolone.

Wycieczki mogą korzystać z zarezerwowanych miejsc jedynie w DODATKOWYCH POCIĄGACH OSOBOWYCH STAŁEGO KURSOWANIA, które odchodzić będą z następujących miejscowości:

WARSZAWA GŁÓWNA przez Zielkowice, Łódź Kal., Ostrów Wlkp., Wrocław. Odjazd 20.20.

KRAKÓW GŁ. przez Mysłowice, Katowice, Opole Zach., Wrocław. Odjazd 23.50.

MIĘDZYLESIE WROCŁAW. Odjazd 2.36.

RADOM przez Skarżysko Kam., Kielce, Częstochowa, Herby Stare, Kluczborg, Wrocław. Odjazd 20.37.

GDYNIA przez Gdańsk, Inowrocław, Poznań Gł., Rawicz, Wrocław. Odjazd 15.03.

Ponadto „Orbis" organizuje pociągi dodatkowe złożone ze składów towarowych, przystosowane do ruchu pasażerskiego, dla wycieczek, składających się przynajmniej z 500 osób.

Informacji o wyjazdach nadzwyczajnych pociągów towarowo-osobowych zainteresowani mogą uzyskać w placówkach „Orbisu".

Wycieczki grupowe na W.Z.O. należy zgłaszać w placówkach „Orbisu" co najmniej na dwa tygodnie przed wyjazdem.

Złóż ofiarę

na Polski Czerwony Krzyż

Recital Haliny Barinowej

wzbudził zachwyt polskiej publiczności

Polska posiada wiele wybitnych skrzypaczek — że wymienimy tylko Bacewiczównę, Dubiską i Umińską — stąd też szeroka skala naszych wymagań i surowy sąd o artystkach, przybywających z zagranicy.

Halina Barinowa lekko przekroczyła ów „Rubikon". Jej niezwykła kultura artystyczna, doskonała szkoła (ostatnio szlif artystyczny Jacques Thibaud w Paryżu), piękny ton i muzykalność stawiają radziecką artystkę wysoko w hierarchii światowych skrzypków.

Szczególnie bliską naszemu sercu stała się ta wdzięczna blondynka — dzięki umiłowaniu muzyki polskiej. Oglądaliśmy programy jej koncertów moskiewskich, wypełnione całkowicie kompozytorami polskimi. Pokochała zwłaszcza H. Wieniawskiego i gra go tak, jak tylko Słowianka tę muzykę odczuć potrafi.

Program wtorkowego recitalu nie poszedł po linii łatwych efektów. Pierwszą była sonata na skrzypce i fortepian C. Francka o dużej melodyjności a w recitativo-fantazji nie... ledwie... słowiańska. Tu z punktu dał się poznać, jako świetny akompaniator, **Aleksander Dedluchin.** Nie wysuwając się na plan pierwszy, zaznacza silnie swą indywidualność artystyczną i staje się współtwórcą, wykonywanego dzieła. Jego subtelna gra fortepianowa w połączeniu z partią skrzypcową Barinowej, nie imponującą wielkością, lecz czystością tonu, idealne zgranie obojga, żelazna rytmika czarowały słuchaczy do samego końca. W następnym numerze programu Barinowa odegrała sonatę c-dur J. S. Bacha bez fortepianu. Wykonanie sonaty było jeszcze jedną próbą najwyższej miary artyzmu Barinowej.

Na drugą część programu składała się muzyka rosyjska i polska. W romantyce Czajkowskiego, we wspaniałym „Souvenir d'un lieu cher" Barinowa przeszła samą siebie. Kontrastowo różny był fragment z bajki symfonicznej, „Piotruś i wilk" Prokofiewa—Grunesa, utwór o niezwykle ciekawym rytmie jazzbandowego slow-foxa, odegrany ze swobodą.

Koncert zakończyły: „Dumka" Moniuszki w trudnej transkrypcji Melcera, pełna południowego blasku „Tarantella" Szymanowskiego, skomponowana w tym samym opętaniu twórczym, w jakim Bizet tworzył wstęp do IV aktu „Carmen" i wreszcie cztery utwory Wieniawskiego. Polonez, mazurek, pieśni wzbudziły istny zachwyt na sali. (wr)

DOM POD ZEGAREM

WŁADIMIR NEFF

Diwisz w dalszym ciągu wykorzystuje każdą okazję, żeby spotkać się z Kalistową.

Szczęśliwy przypadek pozwolił mu zastać ją w salonie u sióstr, na które Kalistowa czeka już od dłuższego czasu.

Rozmowa rwie się jednak co chwila. Uczucia, które do siebie żywią i z których obydwoje zdają sobie dobrze sprawę, chociaż nie mówią o nich ani słowa, przerywają każdy zaczęty temat.

Powrócił dobry nastrój i radość z chwili obecnej, z jej bliskości i nawet z tego, że na jej nieskazitelnej kiedy indziej cerze wyskoczył dziś maleńki punkcik na brodzie.

Siedziała skulona w fotelu, otulona w jasno-brązowy wełniany płaszcz tak miękki i puszysty, że Diwisz miał wrażenie, iż dałby się cały zwinąć w kłębek i ukryć w dłoniach.

— Nie chce pan wyjawić swoich myśli i dlatego pan nie odpowiada, — przerwała swoim zwyczajem jego milczenie, patrząc mu prosto w oczy — Myśli pan, że moje, jak się pan wyraził, flegmatyczne upodobanie przeszłości jest fantazją kobiety, która ma dużo czasu, za dużo czyta i za wiele rozmyśla nad sobą...

— Nie nie! — zaprotestował z ożywieniem. — Wtedy, gdy pani w ogrodzie wyraziła przypuszczenie, że krytykuję pani repertuar muzyczny, ucieszyłem się, że istnieje między nami pewne podobieństwo myśli, bowiem doprawdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego przy swej technice nie dąży pani wyżej. Ale teraz widzę, że pani zawsze posądza innych o nieprzychylną ocenę. Ale tym razem pani nie zgadła.

Wzruszyła ramionami.

— Jeżeli nie uważa pan mego problematycznego upodobania za fantazję kobiety, to zapewne myśli pan, że się za nią ukrywa coś bardzo prostego i ludzkiego. Ale zmieńmy temat.

— Chwileczkę. Musimy się porozumieć. Tak, coś bardzo prostego i ludzkiego.

— Nuda, prawda? Nuda i lenistwo.

— Nie, — odparł. — Tęsknota.

Wyjęła z torebki puderniczkę, otworzyła ją i spojrzała w lusterko, oglądając ze specjalna uwagą maleńki pryszczyk na brodzie.

— Tak, beznadziejna tęsknota, — powiedziała napozór obojętnie, pudrując twarz. — Tęskno mi za środowiskiem, które straciłam, za atmosferą, która się rozwiała, za rzeczywistością, która przestała być rzeczywistością. Ale to trudno wytłumaczyć.

— Myślę, że nie tak trudno. Swojego czasu słyszałem dużo o tragedii rodziny pani.

Zamknęła puderniczkę.

— Możliwe. Dużo się o tym mówiło. Rozumiem, po dawnej rzeczywistości nastąpiła nowa, po tamtej atmosferze — dzisiejsza. Nie skarżę się, jestem zadowolona. Ale musi pan przyznać, że mam prawo do pewnego rodzaju tęsknoty, czy żalu na wspomnienie, że nad wejściem do naszego pałacyku w Długonicach nie wiszą już zapewne rogi, które tam zawsze wisiały, że mieszkają tam obcy ludzie i że gdybym się tam nagle znalazła, nie poznałabym niczego. Refren kruków, latających nad naszym parkiem stał się symbolem flegmatycznego upodobania przeszłości. To wszystko.

Wszystko? pomyślał. Nieprawda. To nie chodzi o rogi i mieszkańców pałacyku, Katarzyno, tak samo jak nie chodzi o pewne uczucie żalu; to jest poprostu beznadziejna tęsknota, o której wspomniałaś na początku naszej rozmowy. Nie gnębi cię również to, że stara rzeczywistość minęła a tylko to, że obecna cię unieszczęśliwia.

— A pan sam? — przerwała znowu milczenie, — widzę u pana w domu tylko starych mistrzów. Czy to nie jest zamiłowanie do przeszłości?

Ocenił jej zręczność z jaką zmieniła temat rozmowy, zbaczającej na zbyt drażliwe tory. Zaczęła mówić o swym domu.

— Tak, w tym wypadku jest moje zamiłowanie jeszcze silniejsze niż u mych sióstr, które od czasu do czasu porywa szalona ciekawość teraźniejszości, jak na przykład wtedy, kiedy pędziły z lornetką do mnie na wieżę, żeby obejrzeć swoją sąsiadkę, której jeszcze nie znały.

— Kogo? Mnie?

— Tak, panią. Przesiaduję na wieży, gdy pragnę spokoju i nie lubię żeby mi przeszkadzano. Wiedzą o tym, ale ciekawość ich była tak silna, że pobiegły na górę, nie bacząc zakazu, z takim hałasem, że o mało wieży nie rozwaliły.

— O której wieży pan mówi? Czy o tej zabaweczce przyklejonej do waszego domu?

— Tak.

— Można w niej zamieszkać? Myślałam, że to tylko ozdoba architektoniczna. Dlaczego mi jej dotychczas nie pokazały? Nie daruję im tego. Byłam pewna, że znam w tym domu każdy kąt.

— Szanują mój zakaz. Jest stamtąd ładny widok. Chciałaby pani pójść obejrzeć? — zapytał napozór obojętnie, ale serce biło mu ze wzruszenia.

Spojrzała w okno, za którym rozpościerał się rzadki welon mgły i wstała:

— Bardzo chętnie. Chodźmy.

Wziął lornetkę, chcąc podkreślić, że idą na górę rzeczywiście tylko dla pięknego widoku z okna i poszli.

Dobrze wie, dlaczego ją zaprosiłem na wieżę i nawet nie usiłuje się bronić, myślał, wsłuchując się w szelest wąskiej spódnicy Katarzyny obejmującej jej nogi. Wiatr opierał się o wieżę rozpędzając mgłę przed jej wąskimi oknami. Miasto ginęło w sinawych zawojach, z pod których tylko gdzie niegdzie występowały jak gdyby węglem naszkicowane kontury dachów. Katarzyna stanęła w oknie i zapatrzyła się w płynące obłoki.

— Swoją drogą to nadzwyczajne, jak mi ten dom przypomina nasz pałacyk w Długonicach. Mieliśmy tam podobną wieżę i tylko w niej czułam się naprawdę sama.

Na »zielonej« granicy...

Prawdziwym utrapieniem dla żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza są bandy przemytników, których od uprawianego procederu nie odstraszają ani trudności, ani surowe kary. Jednostki WOP-u, patrolujące granice, wyłapują przekradających się przez kordon graniczny amatorów łatwego zarobku.

Na zdjęciu patrol WOP-u, prowadzący do strażnicy schwytanych przemytników.

LISTY Z LONDYNU

Emigracja pod przymusem?

(Korespondencja własna »Życia«)

Londyn, w sierpniu

W społeczeństwie angielskim coraz więcej uwagi poświęca się ostatnio planom możliwości przesiedlenia 20 milionów obywateli z wysp brytyjskich do innych posiadłości dominiów Wielkiej Brytanii.

Plan emigracyjny przewiduje osiedlenie w ciągu najbliższych 10 lat większości emigrantów na obszernym i żyznym kontynencie australijskim.

Bawiący w Londynie wicepremier Australii **dr Herbert Evatt** przepowiada że Imperium Brytyjskie „wyjdzie z obecnego kryzysu z nową, a nawet z większą jeszcze potęgą i znaczeniem", Pan **Menzies**, b. premier australijski mówi o Dominiach, że „są w pierwszym rozkwicie młodości", a australijski minister imigracji, **Artur Calwell**, zgadza się na przyjęcie milionów brytyjskich emigrantów „na dobrych dla obu stron warunkach". Między innymi przyrzekł przyjęcie przez Australię części państwowego długu Anglii proporcjonalnie do ilości emigrantów.

Ale czy masowa emigracja rozwiąże gospodarcze trudności W. Brytanii?

Nierealne plany

Brytyjskie fermy i pola produkują dostateczną ilość pożywienia dla 30 mil. ludzi, wobec czego — rozumują zwolennicy planu emigracyjnego — gdyby można było sprowadzić ludność brytyjską do tej cyfry, import żywności okazałby się zbyteczny i zbyteczne również trudy wyprodukowania towarów eksportowych przeznaczonych na opłacenie tej żywności.

Zapominają jednak przy tym, że posiadając tylko 30 mil. mieszkańców, Anglia nie dysponowałaby dostateczną ilością siły roboczej, niezbędnej dla normalnego rozwoju przemysłu.

Twórcy planu emigracyjnego argumentują również, że kraje wchodzące w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, są wielkimi producentami żywności; posiadają one również olbrzymie bogactwa mineralne i znajdują się dopiero w początkowym okresie samouprzemysłowienia. Australii, Nowej Zelandii, Kanadzie, a przede wszystkim Afryce Południowej i Rodezji brak przede wszystkim — ludzi. Nadmiar ludności zamieszkującej Anglię byłby wobec tego dobrodziejstwem dla Dominiów cierpiących na brak siły roboczej.
Doświadczenie uczy nas jednak, że 65 proc. ludzi emigruje normalnie w wieku od 18 do 30 lat. Czyli, jeśli wyemigruje 2 miliony, to przynajmniej 1.300.000 składać się będzie z przedstawicieli tej najżywotniejszej i najaktywniejszej grupy ludności.

Trudno sobie wyobrazić bardziej szkodliwy środek dla zwalczenia kryzysu gospodarczego w Anglii, jak pozbycie się z górą miliona zdrowych młodych robotników, tym więcej, że niełatwo ją będzie zastąpić w krótkim przeciągu czasu z powodu spadku przyrostu naturalnego w okresie od 1920 — 1930 r.

Groźba bezrobocia

Z powyższego wynika, że planowana emigracja 20 milionów ludzi wymaga przymusu. Pozbawienie kopalni dwu piątych siły roboczej spowodowałoby katastrofalny spadek wydobycia węgla. Wobec tego, górnicy musieliby pozostać w Anglii a zamiast nich inne grupy robotnicze zmuszono by do emigrowania. Było by to rażącą niesprawiedliwością.

Nawet w wypadku drastycznej reorganizacji całej brytyjskiej gospodarki, gwałtowny ubytek ludności groziłby stałą tendencją depresji handlowej i wzrostu bezrobocia.

Następna generacja zamiast być spadkobiercą „wzorowego państwa o kwitnącym dobrobycie" znalazłaby się w osławionym domu pracy przymusowej. Zbankrutowałyby „plany społecznego dobrobytu" rządu premiera **Attlee**, a Anglia straciłaby swą pozycję na arenie międzynarodowej.

Są właściwsze drogi

Jedynie za pomocą zmian na wielką skalę w przemyśle brytyjskim opanowanym przez kapitalistów, będzie można znaleźć długoterminowe rozwiązanie problemu wyżywienia 50-milionowej rzeszy ludności wysp brytyjskich. Wiadomo, że gospodarcze i przemysłowe planowanie na wielką skalę może istotnie zwiększyć produkcyjność brytyjskiego przemysłu i rolnictwa. Zniesienie karteli prywatnych przedsiębiorstw, ochrona siły roboczej przez usunięcie rozrzutnej konkurencji, kontrola — a w razie potrzeby — częściowe zniesienie przemysłu wyrobów luksusowych, zatrudniającego tysiące pracowników... wszystkie te zarządzenia są konieczne.

Rząd premiera Attlee uparcie wzywa robotników do zwiększenia wydajności pracy, ale nie okazał się dotąd dość twardy i stanowczy wobec zarządów przedsiębiorstw. Dotychczasowa pobłażliwość dla pracodawców uniemożliwia przeprowadzenie upaństwowienia przemysłu żelaznego i stalowego.

Z chwilą gdy brytyjski przemysł zostanie związany z interesami narodu, gdy celem jego nie będzie garstce kapitalistów, z tą chwilą Anglia znajdzie się na drodze umożliwiającej wyżywienie własnymi siłami swej 50-milionowej ludności. Zlikwidowanie reakcji i dokładne zastosowanie metod postępowych zaoszczędzą Anglii kłopotu tworzenia nierealnych planów masowej emigracji.

Henry Morcar

PRACA A NIE POSIADANIE
winna decydować o podziale dochodu

Są prawdy jak najbardziej oczywiste, jak najbardziej zgodne z naturą i psychiką ludzką, jak najściślej odpowiadające pojęciu sprawiedliwości społecznej, a mimo to, gdy się je chce urzeczywistnić w całej pełni, gdy stają się one myślą przewodnią programów politycznych czy gospodarczych, napotykają na opór, są rozumiane jako krzywda osobista czy społeczna, jako naruszenie odwiecznego, naturalnego porządku rzeczy.

Weźmy dla przykładu zagadnienie dochodu społecznego. Co powinno decydować o jego podziale? Co powinno być miernikiem jego wysokości dla poszczególnych jednostek? **Czy posiadany przez te jednostki majątek, czy też wkład pracy jakie dają one ze siebie ogółowi?**

Odpowiedź nie budzi chyba wątpliwości. — Tym miernikiem może być oczywiście tylko praca. Tym miernikiem może być tylko wkład wiedzy, fachowości, a nie wkład na koncie bankowym. — Tym miernikiem może być tylko użyteczność jednostki, a nie fakt, że ślepy los (najczęściej dziedzictwo), spryt lub brak skrupułów obdarzył ją majątkiem.

»Uświęcona« niesprawiedliwość

Jeżeli w państwach kapitalistycznych jest inaczej, jeśli tam warstwy posiadające ciągną wszelkie dochody, bez najmniejszego wkładu pracy, a tylko dlatego, że są one w posiadaniu takiego czy innego majątku, który przynosi im niczym nie zasłużone dochody w postaci dywidend, procentów czy innego rodzaju premii, jeśli o pozycji socjalnej, o uprawnieniu do stanowisk publicznych, ba nawet o możności pobierania nauki i kształcenia się — decydują tam w wielu wypadkach nie wartości osobiste nie uzdolnienia, nie chęć do pracy, lecz — posiadany majątek, czy taki stan rzeczy ma coś wspólnego z pojęciem sprawiedliwości społecznej

Ale stan ten został „uświęcony", a ściślej mówiąc narzucony przez sfery posiadające, jednostkom ekonomicznie słabym. Będąc w istocie swej bezprawiem — stał się on tam prawem obowiązującym, regulatorem życia gospodarczego i stosunków społecznych.

Jedyny miernik – praca

W państwach, które wyzwoliły się z pęt kapitalizmu i wkroczyły na drogę postępu społecznego, której ostatecznym wyrazem jest socjalizm, nie ma miejsca na uświęcone przez kapitalizm formy bezprawia. **Praca i tylko praca, jest źródłem tworzenia wszelkich wartości i ona jedynie może być miernikiem przy podziale dochodu społecznego.** — To, że ktoś jest właścicielem dobrze prosperującego interesu handlowego, czy warsztatu rzemieślniczego, nie może stanowić tytułu do ciągnięcia wielkich dochodów, tym więcej jeżeli dochody te nie są wynikiem jego pracy. — To, że ktoś w trudny czas psim węchem „złapał wiatr" i zmacał drogę łatwych zarobków nie jest wystarczającym tytułem do osiągania wielokrotnie wyższych zarobków od innych, którzy z całą ofiarnością podjęli się pracy dla państwa, nie myśląc o osobistych korzyściach.

Dlaczego inżynier, robotnik, czy urzędnik, którzy uruchomili fabrykę, czy inny zakład produkcyjny dla państwa, mają zarabiać ułamek tego, co osiągają ci, którzy w okresie odbudowy zadbali jedynie o własną kieszeń i dziś dyskontują owoce nie swej pracy, lecz sprytu lub koniunktury.

Dlaczego kupiec, przedsiębiorca, pośrednik handlowy ma być w o wiele korzystniejszej sytuacji materialnej, lepiej żyć, ubierać się i mieszkać aniżeli wynalazca, uczony, nauczyciel, czy w ogóle człowiek pracy umysłowej lub fizycznej, który nie posiada wprawdzie majątku, lecz — wiedzę, fach lub zdolności i te wartości oddaje ogółowi?

Droga do usunięcia krzywdy

Suma dochodu społecznego jest wielkością ograniczoną. — To jest również powodem, że podział tego dochodu, w państwie ludowym musi brać w obronę słabszych ekonomicznie kosztem warstw posiadających. Nie oznacza to bynajmniej równania w dół. — Jest tylko osłabieniem wybujałości, wyrównaniem rażących i krzywdzących różnic społecznych.

Państwo ludowe ma dość środków, aby doprowadzić do tego, by dochód społeczny był dzielony sprawiedliwie. — Jednym z takich, bodaj najskuteczniejszym jest **SYSTEM PODATKOWY**. — Jego zadaniem jest, nie tylko przysparzanie państwu należnych mu od obywateli świadczeń finansowych, ale również oddziaływanie na zatarcie różnic w podziale dochodu społecznego. — Że działanie jego jest i może być dla wielu bardzo dotkliwe, na to nie ma rady. Interes jednostek musi ustąpić wobec dobra ogólnego.

T. D.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

MASZYNY DRUKARSKIE I SPRZĘT DENTYSTYCZNY

Gdynia. Do Gdyni weszło kilka statków z zagraniczną drobnicą. M. in. otrzymaliśmy maszyny wiertnicze dla polskiego przemysłu naftowego, wełnę, aparaty elektryczne, opony, dętki oraz części do zakupionych przez nas swego czasu w Ameryce parowozów. Poza tym wśród przywiezionych z Londynu przez oba statki towarów znajdują się maszyny drukarskie i sprzęt dentystyczny.

30 TON KLEJU MIESIĘCZNIE

Kraków. Około 30 ton gotowego kleju stolarskiego miesięcznie produkować będą zakłady spółdzielni pracy **„Spoiwo"** w Krakowie na mocy umowy zawartej ostatnio między Centralą spółdzielni a Centralą Handlową Przemysłu Chemicznego w Warszawie.

NAPĘD AKUMULATORÓW ZASTĄPI BENZYNĘ

Poznań. W Starołęce pod Poznaniem rozpoczęto niedawno budowę akumulatorowych zakładów okręgu poznańskiego, które skupią produkcję prowadzoną dotychczas przez dwie mniejsze fabryki wielkopolskie. Zakłady będą należały do największych i najnowocześniej urządzonych fabryk tego typu.

NAJWIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

Katowice. Woj. śląsko-dąbrowskie posiada ze wszystkich okręgów najliczniejszą sieć tramwajową i autobusową. Jednym z warunków usprawnienia komunikacji na Śląsku jest połączenie w jedno przedsiębiorstwo Śląskich Linii Autobusowych oraz Śląskich Kolejek Elektrycznych. W ciągu najbliższych 2 miesięcy nastąpi połączenie obydwu instytucji. Przedsiębiorstwo będzie nosiło nazwę Śląsko-Dąbrowskich Linii Komunikacyjnych i będzie największym na terenie naszego kraju przedsiębiorstwem komunikacyjno-transportowym.

Na wniosek delegacji Polski

frankistowska Hiszpania wykluczona
z Międzynarodowej Komisji Prawa Karnego

W Bernie odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Komisji Prawa Karnego i Więziennictwa, w którym wzięli udział przedstawiciele kilkudziesięciu państw. Polskę reprezentowali: sędzia Sądu Najwyższego, prof. dr. **Rappaport** oraz Prokurator NTN prof. dr. **Sawicki**.

W toku obrad delegacja polska wystąpiła przeciwko uczestnictwu frankistowskiej Hiszpanii w komisji. W wyniku starań delegacji polskiej dwie trzecie głosów opowiedziało się za zmianą statutu Komisji, co umożliwiło wykluczenie faszytowskiej Hiszpanii z prac Międzynarodowej Komisji.

Grodziszcze słowiańskie
odkryto w Gdańsku

Prace wykopaliskowe w Starym Gdańsku dały nadspodziewane wyniki. W toku poszukiwań udało się odkryć pod 2-metrową powierzchnią ziemi ślady dawnego grodziszcza sprzed 1000 lat. Grodziszcze to, o budowie typowo słowiańskiej uległo zniszczeniu podczas pożaru.

Wszystkie przedmioty wskazują, że gród zamieszkiwany był przez ludność słowiańską.

ŚWIATOWY kongres INTELEKTUALISTÓW

Wśród wybitnych pisarzy, którzy przybędą na Kongres Intelektualistów do Wrocławia odnajdujemy nazwiska: świetnego pisarza francuskiego Georges'a Duhamela i prezesa Zw. Literatów Radzieckich Aleksandra Fadiejewa.

GEORGES DUHAMEL (pseudonim Denis Thévenin, ur. 1884 r.), francuski poeta, powieściopisarz, essaista i krytyk, urodził się w Paryżu jako syn lekarza.

Z chwilą wybuchu wojny **Duhamel** poszedł na front jako chirurg. Lata spędzone we frontowym ambulansie dały dwa tomy nowel wojennych: „Żywoty Męczenników" i „Cywilizację", za którą **Duhamel** dostał nagrodę Goncourtów. Opis cierpień rannych i umierających, ironia z jaką Duhamel opisuje głupotę i brak serca ludzi rządzących szpitalami przesycone są głęboką sympatią do prostego człowieka.

„Obrazy przyszłości" zostały napisane po krótkim pobycie w USA. Jest to pamflet na Amerykę, w którym **Duhamel** przestrzega przed cywilizacją przemysłową gdzie człowiek staje się niewolnikiem maszyny. Ten zwrot do natury jest typowy dla pisarzy mieszczańskich, przerażonych sprzecznościami systemu kapitalistycznego.

Duhamel od r. 1935 jest członkiem Akademii Francuskiej.

*

ALEKSANDER FADIEJEW (urodzony w r. 1901) jest jednym z najwybitniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich. W latach 1919—1921 **Fadiejew** bierze udział w ruchu partyzanckim i walczy w szeregach Armii Czerwonej.

Jako pisarz **Fadiejew** debiutował w r. 1923. Jego pierwsze opowiadania noszą piętno swoistego romantyzmu epoki wojennego komunizmu.

Olbrzymią popularność wśród czytelników radzieckich zdobyła wydana w r. 1927 powieść **Fadiejewa** pt. **„Pogrom"**. Treścią tej powieści jest wojna na Dalekim Wschodzie, a na jej tle ukazanie typu prawdziwego bolszewika oraz ścieranie się moralności socjalistycznej z mieszczańskim indywidualizmem.

W latach 1930-36 **Fadiejew** ogłosił pierwsze trzy tomy powieści **„Ostatni z Udego"**, poświęconej tworzeniu się społeczeństwa socjalistycznego na terenie odciętego od ośrodków kultury prymitywnego plemienia wschodnio-syberyjskiego.

Podczas drugiej wojny światowej **Fadiejew** napisał wiele artykułów i szkiców publicystycznych. Jego powieść **„Młoda Gwardia"** jest najgłośniejszym dziełem powojennej literatury radzieckiej i została odznaczona nagrodą Stalina.

Fadiejew jest prezesem Związku Pisarzy Radzieckich.

IGRZYSKA ROBOTNICZE

W[illegible] nastąpiło w Warszawie otwarcie I ogólnopolskich Igrzysk Związków Zawodowych, w których weźmie udział blisko 6000 uczestników ze wszystkich gałęzi sportu. Igrzyska te będą przeglądem tężyzny fizycznej klasy robotniczej, osiągnięć na polu umasowienia sportu i wyników indywidualnych (sport wyczynowy).

Dzięki udostępnieniu pracownikom urządzeń sportowych tysiące i dziesiątki tysięcy młodzieży „z przedmieść" wyszły na stadiony, boiska i pływalnie — po siłę fizyczną i zdrowie.

Igrzyska Związków Zawodowych będą egzaminem dla Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ z jej 2-letniej pracy. Na boiskach stolicy wykażą związkowcy swą siłą i sprawność, a poszczególni zawodnicy walczyć będą o miano najlepszych sportowców. Liczny start w zawodach indywidualnych podkreśli masowość imprezy.

Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ zdając sobie sprawę z wagi zagadnienia, jakim jest umasowienie kultury fizycznej, chce wprowadzić obowiązek powszechnego wychowania fizycznego. To ogromne zamierzenie może być dokonane właśnie tylko przez KCZZ jako wielką organizację całego świata pracy.

Młode pokolenie, które przeżyło koszmar okupacji, które przerwało naukę i nie uprawiało sportu, musi dziś nadrobić te straty. Znajdując nie bez trudu czas na ćwiczenia i treningi, musi znaleźć opiekę i warunki. Dorośli na boiskach prócz widowiska odnajdą tak cenne dla odpoczynku odprężenie — fizyczne i umysłowe. To właśnie da umasowienie wychowania fizycznego. Umasowienie dobrze pojęte — nie tylko jako zwiększenie liczby ludzi, ale również, a nawet przede wszystkim boisk, stadionów, pływalni, tam gdzie ich jeszcze brak. Dostarczenie jak największej ilości sprzętu i wychowanie odpowiednio licznej kadry instruktorów, trenerów i pracowników.

Tysiące sportowców, biorących udział w Igrzyskach — to właśnie przodownicy tej gigantycznej akcji. Zaprezentują oni dorobek swej pracy dziesiątkom tysięcy widzów stolicy i milionom obserwatorów z kraju, aby pozyskać ich dla sportu, aby wychowanie fizyczne mogło objąć jak najszersze rzesze.

Przewodniczący KCZZ Kazimierz Witaszewski, kładąc swój podpis na programie Igrzysk, napisał:

„Umasowienie kultury fizycznej świata pracy, to zdrowie mas pracujących — to jeden z elementów odrodzenia narodu, odrodzenia pod względem fizycznym i społecznym".

Zmieniona struktura polityczna i społeczna naszego kraju postawiła przed Państwem i Rządem nowe zadania. Jedno z nich — to upowszechnienie, a więc rzeczywista demokratyzacja wychowania fizycznego i sportu.

Zadanie podjęła KCZZ — miejmy nadzieję, z pozytywnym skutkiem.

I ogólnopolskie Igrzyska Związków Zawodowych są jednym z etapów pracy na tym polu. Masowe zawody i pokazy sportowe, przy udziale najlepszych zawodników staną się dniem zapoczątkowania powszechnego wychowania fizycznego.

F.

Z EKRANÓW STOLICY

»ROSANNA SIEDMIU KSIĘŻYCÓW«

Filmowa produkcja angielska, którą niejednokrotnie chwaliliśmy na podstawie szeregu pięknych filmów pokazanych w Warszawie, za wysoki poziom artystyczny i znakomitą reżyserię, zawiodła nas na całej linii w „wielkim" dramacie miłosnym **„Rosanna siedmiu księżyców"**, wyświetlanym na ekranie kina „Atlantic".

„Rosanna" jest bowiem pomyłką i autora scenariusza i reżysera. Z tematu, który w założeniu swym miał niejakie pretensje naukowe, a stać się miał ilustracją życiową pewnego chorobowego objawu psychiki ludzkiej, scenarzysta i reżyser zrobili ordynarną sensację, uliczny dramat serc.

„Rosanna" miała być filmem psychologicznym. Miała pouczyć szerokie masy widzów o tym, jak powstają pewne urazy psychiczne, a na ich tle — jak powstaje i jak się przejawia to szczególne, a wciąż jeszcze tajemnicze dla świata nauki, zjawisko schizofrenii, czyli rozdwojenia jaźni człowieka.

Człowiek dotknięty tą chorobą prowadzi dwa zgoła odmienne tryby życia. W każdym — jest innym człowiekiem. W jednym może być wzorowym obywatelem, pełnym wszelkich cnót. W drugim — może prowadzić życie wykolejeńca, wyrzutka społecznego. Jeden o drugim nic nie wie, a przejścia od jednego stanu do drugiego, od jednej osobowości tego samego człowieka do drugiej, dokonywują się w podświadomości. Wykolejeniec nic nie wie o wzorowym obywatelu, a człowiek pełen cnót — o wyrzutku.

Temat to nie tylko z punktu widzenia nauki niezwykle interesujący. Niemniej pasjonuje się nim literatura piękna i kino. Niejednokrotnie też temat ten podejmowany był i przez literatów i przez film. Nigdy jednak tak nieszczęśliwie i tak prostacko, jak to nam pokazano w „Rosannie".

Młoda dziewczyna, Magdalena, jako uczennica szkoły, prowadzonej przez jeden z klasztorów florenckich, zostaje napadnięta i zgwałcona przez drwala w czasie samotnej przechadzki po lesie. Doznany wstrząs psychiczny powoduje rozdwojenie jaźni u młodej dziewczyny. Odtąd prowadzić będzie ona podwójne życie: jako Magdalena, wzorowa żona bogatego przemysłowca włoskiego i kochająca matka uroczej córki, oraz — jako Rosanna, kochanka szefa bandyckiej szajki florenckiej, „zamelinowanej" w ubogim domku pod nazwą „Siedmiu księżyców", znajdującym się w najnędzniejszej dzielnicy Florencji.

Magdalena przez kilka lat żyje spokojnie przy boku męża. Przypadkowo usłyszany gwizd, przypominający jej gwizd owego drwala, który przed laty napadł ją w lesie, powoduje wstrząs psychiczny i — zaburzenie świadomości. Magdalena przekształca się w Rosannę i ucieka z domu męża do meliny kochanka. Tu znów kochająca i kochana żyje w zupełnej nieświadomości swej drugiej odmiany życia, nie wie nic o Magdalenie, mężu i córce. Aż zetknięcie się z wnętrzem kościoła, śpiewem i procesją kościelną, budzi w niej niepokój psychiczny, staje się progiem świadomości drugiego życia, życia Magdaleny.

Tak wygląda w skrócie ta ilustracja życiowa zjawiska rozdwojenia jaźni w ujęciu filmowym „Rosanny z siedmiu księżyców". Nie jest ona jednak tak przejrzysta, jak to ujmuje skrót. Nic nie wiemy, jak to się stało, że Magdalena weszła w życie pięknego Nina, szefa złodziejskiej bandy. Nie sposób zrozumieć, dlaczego mąż Magdaleny, bogacz Labardi, mimo parokrotnych tajemniczych ucieczek swej żony, nie prowadzi ani intensywnych poszukiwań, ani nie zabiega o jej leczenie.

Natomiast w ujęciu autorskim i reżyserskim tego filmu angielskiego historia Magdaleny-Rosanny wypadła wcale... propagandowo, jako szczególna „pełnia" życia: piękna kobieta prowadzi dwa życia, każde odmienne i w swoim rodzaju bogate, w każdym jest kochana, kochająca i na swój sposób szczęśliwa... W tym też kierunku idą zasłyszane przez nas uwagi widzów w Atlanticu...

Ten nędzny melodramat otrzymał dobrą obsadę aktorską. W roli Magdaleny i Rosanny występuje **Phylis Calvert**, z umiarem interpretująca swe dwa odmienne życia. Przekonywujący w swym ognistym włoskim temperamencie był **Stewart Granger** w roli Nina, kochanka Rosanny. Dobrze wypadli aktorzy w charakterystycznych rolach burżuazyjnego środowiska włoskiego.

Z pięknej Florencji pokazano tylko stereotypową willę bogatego przemysłowca i nędzne zaułki.

✚

Interesująca tematycznie „polska kronika filmowa", wyświetlana na wstępie, toczy się przy akompaniamencie niezrozumiałego bełkotu tak fatalnie jest udźwiękowiona.

Ciekawe fragmenty z Igrzysk Olimpijskich pokazano nam w takim tempie, że np. przy skoku wzwyż mogliśmy zauważyć tylko mignięcie cienia skoczka nad poprzeczką. A przecież — właśnie zdjęcie filmowe przy niewielkim zwolnieniu tempa pokazać nam może dokładnie technikę i styl zawodnika. To właśnie i recenzent i każdy z widzów, a szczególnie młodzież, pragnęliby zobaczyć.

k. m.